



Anglosasi sabotują

uchwały o demilitaryzacji Niemiec i nie chcą dopuścić do zniszczenia hitlerowskich baz wojennych

MOSKWA (PAP.). Agencja Tass donosi z Berlina, że na ostatnim posiedzeniu sojuszniczej komisji koordynacyjnej, która odbyła się w dniu 17 lutego rozpatrywano sprawę przeprowadzenia inspekcji baz morskich i portów w Niemczech, w celu powzięcia decyzji jakie urządzenia wojenne mają być zniszczone.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych generałowie Brownjohn i Heys, którzy dotychczas wszelkimi sposobami usiłowali nie dopuścić do przeprowadzenia inspekcji w dawnych portach niemieckich w Bizonii, zażądali, by komisja inspekcyjna miała wolny wstęp do wszystkich portów również w radzieckiej strefie okupacyjnej. Mimo, że delegat radziecki, gen. Dratwin natychmiast wyraził zgodę na wniosek angielsko-amerykański i zapewnił, że komisja będzie miała całkowitą swobodę ruchu na terenie strefy radzieckiej — gen. Brownjohn i Hays zażądali odroczenia przeprowadzenia inspekcji na czas nieokreślony.

Wobec takiego obrotu sprawy, gen. Dratwin zadał pytanie, jak należy rozumieć stanowisko władz brytyjskich i amerykańskich i czy dążenie do zachowania wojskowych baz morskich Bizonii należy rozumieć jako chęć wykorzystania istniejących urządzeń wojenno-morskich w Niemczech dla celów montowanego obecnie „bloku zachodniego“.

Gen. Dratwin podkreślił, że stanowisko władz brytyjskich i amerykańskich jest sprzeczne z zasadami na których ma się opierać przyszły traktat pokojowy z Niemcami i sprzeczne z postanowieniami sojuszników w sprawie demilitaryzacji Niemiec.

Następnie komisja koordynacyjna przystąpiła do rozpatrywania sprawozdań dowódców wojskowych poszczególnych stref okupacyjnych o postępie burzenia i likwidacji fortyfikacji niemieckich i innych obiektów wojskowych.

Ze sprawozdań tych wynika, że chociaż od

zakończenia wojny minęło prawie 3 lata, w Bizonii bazy morskie, lotnicze, wojskowe fabryki podziemne, fortyfikacje, podziemne składy materiałów pędnych pozostały dotychczas w stanie nienaruszonym, we francuskiej strefie okupacyjnej fortyfikacje t. zw. linii Siegfrieda nie zostały dotychczas zburzone.

Gen. Dratwin wysunął wniosek, by komisja koordynacyjna poleciła dowódcom wojskowym poszczególnych stref przeprowadzić likwidację dawnych niemieckich obiektów wojskowych w terminie do 31 grudnia r. b. Jednakże delegaci Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie zgodzili się na te propozycje.

Zjednoczenie rumuńskich partii robotniczych w jedną partię mas pracujących

BUKARESZT PAP. — Podając wiadomość o kongresie zjednoczenia rumuńskich partii robotniczych, biuro kongresu komunikuje, że kongres ten będzie obradować przez trzy dni to jest dnia 3 lutego. Na porządku dziennym znajduje się referat polityczny który wygłosi Georgiu Dej sekretarz generalny rumuńskiej partii komunistycznej i minister przemysłu.

W drugim dniu wygłosi referat sekretarz generalny rumuńskiej partii socjal-demokratycznej Lotara Radaceanu minister pracy i ubezpieczeń społecznych. W trzecim dniu obrad odbędą się wybory do władz nowej zjednoczonej partii rumuńskich mas robotniczych

Niezależny dziennik „Semliantul” omawiając znaczenie połączenia się rumuńskich partii robotniczych określa ten fakt jako precedens na arenie międzynarodowej. Dziennik pisze dosłownie „Kongres, który rozpoczyna się jutro nie interesuje tylko Rumunię, interesuje on w równej mierze i zagranicę. Problem połączenia się partii robotniczych istniał już i dawniej w innych krajach, dziś nabiera on jednak specjalnego znaczenia. Scalenie sił robotniczych w Rumunię i scementowanie ich w jednolitą partię mogło by oznaczać początek podobnych zjednoczeń w innych krajach”.

Wbrew decyzjom ONZ

Oddano Indonezję w niewolę Holandii

Przemówienie amb. Gromyko na Radzie Bezpieczeństwa w Nowym Jorku

NOWY JORK. PAP. Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, poświęconym rozpatrzeniu raportu t. zw. „komisji 3-ch” o sytuacji w Indonezji — zabrał głos przedstawiciel Związku Radzieckiego Gromyko. Przypomniał on, że Związek Radziecki jeszcze na początku 1946 r. zwrócił uwagę Rady Bezpieczeństwa na fakt podjęcia przez Holandię i Anglię działań wojennych w Indonezji w celu stłumienia ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Już wtedy okazało się, że niektóre państwa, reprezentowane w Radzie, nie mają zamiaru przeciwstawić się agresji holenderskiej.



Podpisanie „układu” holendersko-indonezyjskiego na brytyjskim pancerniku „Renville”.

Związek Radziecki wystąpił wówczas z 2 minimalnymi, ale skutecznymi wnioskami. Pier-

wszy z nich zmierzał do wycofania wojsk obu stron na pozycje zajmowane przed rozpoczęciem agresji. Drugi zaś wniosek proponował utworzenie komisji Rady Bezpieczeństwa dla realizacji decyzji Rady o zaniechaniu działań wojennych. Wnioski te zostały odrzucone. Utworzono natomiast t. zw. „komisję trzech”.

„Komisja ta — kontynuował Gromyko, — w niczym nie przyczyniła się do polepszenia sytuacji. Decyzje Rady Bezpieczeństwa, którymi miała się ona kierować, były niezadawalające. Komisja pracowała nie licząc się z Radą, lecz kierując się wyłącznie polityką wchodzących w jej skład państw. Holenderskie dowództwo wojskowe w Indonezji systematycznie ignorowało wszelkie postanowienia komisji m. in. zagrabiło ono wyspę Madura i spowodowało rzeź włościan we wsi Ravahgedeh na Jawie, ofiarą której padło kilkadziesiąt osób. Holendrzy przekonani o swej bezkarności, zagarniali coraz nową najważniejszą okolicę republiki indonezyjskiej.

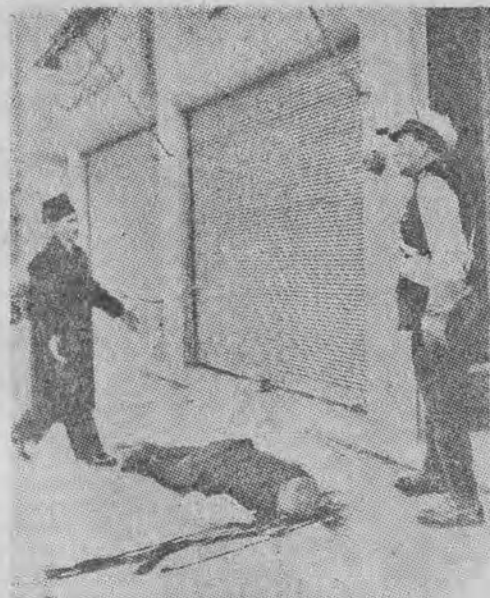
Porozumienie holendersko-indonezyjskie zawarte przy pośrednictwie komisji na statku „Renville” odpowiada interesom Holandii — dla Indonezyjczyków oznacza ono niewolę. Na podstawie tego porozumienia przy republice pozostaje jedynie niewielka część Jawy i Sumatry. Narzucony republice plan utworzenia Zjednoczonych Stanów Indonezji poważnie narusza jej suwerenność i jest narzęciem jej ujarznienia przez Holendrów.

Gromyko stwierdził, że Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Belgia i inne państwa kierując się swymi kolonialnymi interesami, odmówiły podporządkowania się w sprawie Indonezji zasadom ONZ.

Omawiając politykę tych państw w Indonezji, Gromyko wskazał na ich gospodarcze interesy w Indonezji. Zwłaszcza Stany Zjednoczone importowały stamtąd poważne ilości ropy, ropy, ropy, ropy i innych ważnych surowców.

Stanowisko Związku Radzieckiego — zakończył Gromyko, — pozostało niezmiennym. Związek Radziecki — podkreślił z naciskiem Gromyko, — dalej podtrzymuje swą propozycję o wycofaniu wojsk obu stron na granice sprzed agresji.

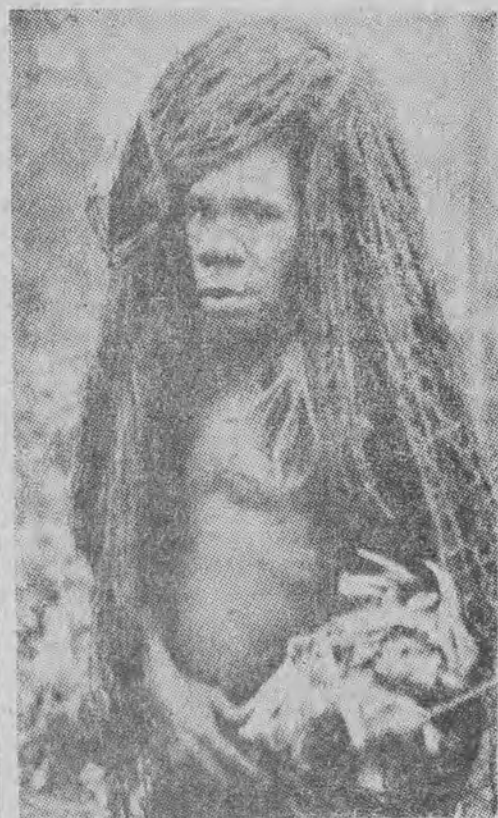
Gwałtowne walki w Haifie



JEROZOLIMA. PAP. — W piątek doszło na centralnych ulicach Haify do gwałtownych walk między Żydami i Arabami. Według pierwszych danych w walkach zginęły 4 osoby, zaś 50 odniosło rany.

Do akcji przystąpiły brytyjskie oddziały spadochronowe oraz użyto samochodów pancernych. Anglicy usiłowali naprzód zlikwidować gniazda wolnych strzelców, umieszczone na dachach i oknach wielu domów Haify

Królestwo analfabetów



Jedno z największych państw świata — Wielka Brytania — wraz z ujarzmionymi rasami kolorowymi — liczy ponad pół miliarda „obywateli”, względnie „poddanych Jego Królewskiej Mości”. Niestety, dwie trzecie tych kolorowych „poddanych” żyje w najkrajniejszej nędzy i ciemnocie, nie znając książki, nie pisma, stanowiąc niewyczerpane źródło wyzysku dla „białych twarzy”.

ROCZNICA „WIOSNY LUDÓW”

W niedzielę, dnia 22 lutego b. r. o godzinie 10-ej w Teatrze Wojska Polskiego, ul. Jaracza 27 odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA

w 100-letnią ROCZNICĘ REWOLUCJI LUTOWEJ W PARYŻU organizowana przez

Wojewódzki Komitet Obchodu Rocznicy „Wiosny Ludów” i „Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej.

W Akademii wezmą udział przedstawiciele francuskiego Komitetu Obchodu Rocznicy „Wiosny Ludów”.

W części artystycznej Akademii wystawiona zostanie sztuka A. Salaerou „NOCE GNIEWU”.

9-ty dzień procesu Kasznica i S-ki

NSZ szedł ręką w rękę z gestapo

mordując polskich działaczy demokratycznych



Kasznica

WARSZAWA, PAP — W 9-tym dniu rozprawy przeciw członkom OP i NSZ sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków.

Świadek Kazimierz Moczarski przeprowadził z ramienia BIP-u śledztwo w sprawie morderstw, dokonanych na członkach BIP-u: inż. Makowieckim i dr Wierderszalu oraz w sprawie wydania przez NSZ w ręce gestapo prof. Handelsmana i znanej pisarki i działaczki — Haliny Krahełskiej, o okolicznościach tego mordu zeznaje obecnie przed sądem.

Inż.-arch. Jerzy Makowiecki oraz dr Wierderszal zostali zamordowani w dniu 13 czerwca 1944 roku, jeden na Mokotowie, a drugi na kolonii Staszica. Śledztwo, które przeprowadzał świadek, ustaliło, że obaj zamordowani zostali przez jeden i ten sam zespół bandycki, pozostający na usługach NSZ: a dowodzony przez „Andrzeja” vel „Sudeczko”. Banda „Sudeczki” wtargnęła do mieszkania inż. Makowieckiego, przedstawiając się, jako funkcjonariusze niemieckiej policji kryminalnej (kripo). Po krótkim przesłuchaniu bandyci sprowadzili inż. Makowieckiego razem z żoną do auta, wywieźli pod Boernerowo i w połowie drogi między Warszawą a Boernerowem rozstrzelali ich z pistoletu automatycznego. Fakty te stwierdzono na podstawie zeznań pastucha, który zdaleka obserwował scenę egzekucji oraz na podstawie zeznań księdza, który pochował zamordowanych.

Inna grupa tej samej bandy przyszła do mieszkania dra Ludwika Wierderszala na ulicy Asfaltowej, również w charakterze funkcjonariuszy kripo. Po dokonaniu rewizji, w czasie której skradziono kosztowności, wystrzałem w tył głowy zamordowano Wierderszala w obecności jego ciężarnej żony i małej córeczki. Jeden z morderców usiłował później sprzedać teczkę zrabowaną dr Wierderszalowi.

W dalszym toku śledztwa świadek ustalił, że „Andrzej” vel „Sudeczko”, wraz ze swoim oddziałem, wynajmował się rozmaitym grupom NSZ-owskim, w celu dokonywania zabójstw i napadów, na działaczach demokratycznych. W lecie 1944 roku „Andrzej” brał udział, wspólnie z oddziałem NSZ, w napadzie na cukrownię w Lesznie. „Sudeczko” był bardzo silnie związany z NSZ-em, przebywał stale w towarzystwie NSZ-owców i z ich polecenia wykonywał likwidacje. Grupa „Sudeczki” rozwijała bardzo żywą działalność na terenie Warszawy: posiadała własne auto, zaopatrzone w karabiny maszynowe. „Sudeczko” został później rozstrzelany przez organizację podziemną.

W dalszym ciągu zeznań świadek mówi, że ponieważ morderstwa, dokonane na Makowieckim i Wierderszalu, wywołały olbrzymie oburzenie wśród społeczeństwa, NSZ przeprowadziło poprzez ten sam mafijny ośrodek likwidację prof. Handelsmana i Krahełskiej w sposób pośredni, a mianowicie wydając ich

w ręce gestapo. Tego rodzaju metody uprawiane przez NSZ przy likwidacji działaczy demokratycznych są znane świadkowi także i z innej strony. Świadek przypomina sobie wypadek, że w roku 1943 grupa NSZ śledziła działacza demokratycznego w okolicach Grójca, starając się go zlikwidować. Ponieważ na skutek różnych trudności nie mogli zabójstwa dokonać bezpośrednio, wydali go w ręce gestapo.

Świadek stwierdza następnie, że wiadomo mu jest, iż NSZ zamordowało także Eugeniusza Czarnowskiego, który uznany został za działacza lewicowego. Na ulicy Koszykowej w Warszawie zamordowano również jakiegoś adwokata z PPS. Na podstawie meldunków wpływających do BIP-u, świadek dowiedział się, że NSZ sporządziło listę 75-ciu osób, które miały zostać zlikwidowane. NSZ-owcy inwigilowali m.in. i obecnego prezydenta Warszawy — Tolwińskiego, prof. Ossowskiego i innych. Świadcowi wiadomo, że obok NSZ-owców śledził tych ludzi również kontrwywiad AK.

Trzęsienie ziemi w Bronx

W rażenie sukcesu wyborczego Wallace'a w Nowym Jorku

NOWY JORK PAP. — Amerykańska opinia publiczna z ożywieniem komentuje nieoczekiwane wyniki wyborów na przedmieściu Nowego Jorku, Bronx. „New York Herald Tribune” omawiając te wyniki, określił je jako „trzęsienie ziemi w Bronx”. Analiza wyborów

dowodzi, że znaczna część dawnych wyborców demokratycznych powstrzymała się od udziału w głosowaniu, manifestując w ten sposób swą niechęć do polityki Trumana. Również wielu dawnych wyborców demokratycznych oraz tysiące ludzi, którzy uprzed-

nie brali udziału w wyborach, — obecnie od dało swe głosy na rzecz przedstawiciela amerykańskiej Partii Pracy, popierając politykę Wallace'a. Wobec tradycyjnego przywiązania wyborców amerykańskich do swoich partii, na które głosowali poprzednio, — przebieg wyborów w Bronx, uważany jest za protest mieszkańców przeciwko przywódcom demokratów i republikanów. Należy podkreślić, że wyniki wyborów oznaczają równocześnie votum nieufności dla przywódców Związków Zawodowych. Mieszkańcy Bronx w przeważnej większości są członkami CJO i AFL, których kierownictwo popierało kandydaturę partii demokratycznej. Kampania przywódców Związków Zawodowych zakończyła się zupełnym fiaskiem, co uważane jest za niezadowolenie członków Związków Zawodowych z polityki ich przywódców.

W kołach politycznych podkreśla się, że wyniki wyborów w Bronx wywołały zaniepokojenie wśród przywódców partii demokratycznej i związków zawodowych. W Nowym Jorku i Waszyngtonie zwołano natychmiast po ogłoszeniu wyników wyborów konferencje partii demokratycznej i republikanów. Na konferencji liderów demokratycznych Bowles wystąpił z żądaniem pod adresem Trumana, aby prowadził bardziej liberalną politykę zagraniczną i wewnętrzną, gdyż w przeciwnym wypadku popęłi on „samobójstwo polityczne”. Koła zbliżone do partii demokratycznej uświadomiły sobie obecnie, że wyborca amerykański zaczyna rozumieć grę Trumana który z jednej strony głosi hasła liberalne, a z drugiej prowadzi politykę ultra-reakcyjną.

Zwycięstwo wyborcze w Bronx dodało otuchy zwolennikom Wallace'a którego prestiż na terenie całego kraju wzrósł. Akcja zbierania podpisów na niezależną listę Wallace'a zo stała przypięszona. Na konferencji prasowej w Miami Wallace oświadczył, że na terenie Kalifornii zebrano pół miliona podpisów na jego listę, czyli dwa razy więcej niż wymaga ustawa.

Katastrofa aprowizacyjna Francji

Uchwały burza politycznego francuskiej partii komunistycznej

PARYŻ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu biura politycznego francuskiej partii komunistycznej, które odbyło się pod przewodnictwem Maurice Thoreza, omawiano m. in. — sytuację gospodarczą Francji.

W komunikacie ogłoszonym po posiedzeniu: biuro polityczne stwierdza, że partia ko-

munistyczna czyni rząd francuski odpowiedzialnym za wzrost cen we Francji, komunikat podkreśla, że w ostatnich tygodniach sytuacja robotników francuskich znacznie się pogorszyła. Biuro polityczne wzywa robotników do kontynuowania walki przeciwko polityce rządu: powodującej zawrotny wzrost kosztów utrzymania we Francji.

Prasa amerykańska

o konferencji w Pradze

NOWY JORK PAP. — Dzienniki amerykańskie podały treść deklaracji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

„New York Times” zaopatrzył depeszę z Pragi tytułem: „Uczestnicy konferencji prasowej domagają się ograniczenia programu odbudowy Niemiec”. Dziennik ten podkreśla, że deklaracja praska zostanie podana do wiadomości państw, uczestniczących w konferencji londyńskiej.

„New York Daily Worker” podkreśla w sprawozdaniu z Pragi, że ministrowie Polski, Czechosłowacji i Jugosławii przestregają świat przed polityką Stanów Zjednoczonych, która zmierza do odbudowy agresywnych Niemiec.

Bank Gospodarstwa Krajowego

ODDZIAŁ W ŁODZI, AL. KOŚCIUSZKI Nr 63

zawiadamia, że dla wygody P. T. Klienteli OTWIERA poczynając od dnia 23 lutego 1948 r.

WIECZOROWĄ KASĘ WPŁAT

Wieczorowa Kasa Wpłat czynna będzie we wszystkie dni powszednie od godziny 17-ej do 19-ej — Nr telefonów kasy 153-63 i 140-51. 1253-k

LEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

STRESZCZENIE

POPRIEDZNICH ROZDZIAŁÓW:

Akcja powieści toczy się przed kilku wiekami w Azji Środkowej (obecnie Uzbekistan w ZSRR). Chodża Nasredin po długoletniej nieobecności wraca do rodzinnego miasta — Bucharę, którą znajduje zubożałą, uginającą się pod ciężarem podatków. Na każdym kroku spotyka łapownictwo, bezprawie, wyzysk... Boleje ogromnie nad tym i pragnie wszelkimi możliwymi sposobami ulżyć losowi biedaków.

Już pierwszego dnia pobytu w Bucharze przeżywa szereg najrozmaitszych przygód...

— Z czego więc jesteście niezadowoleni? — zapytał gubernator. — Ale mów przedzi! Czy język przyszedł do twojej brudnej i podłej krtani?

— A... wa... wa... — zaszepelił tchórzliwy Chodża Nasredin — Jesteśmy niezadowoleni z tego, że słoń jest sam jeden i bardzo mu się przykrzy. Biedne stwo-

zenie zupełnie się zmarnuje. Więc mieszkańcy patrząc jak słoń tęskni, martwią się i męczą. Otoż przystalił mnie do ciebie, najszlachetniejszy ze szlachetnych, ozdabiający sobą ziemię, proszę, abyś raczył okazać nam swą łaskę i przystał do słońca słońce.

Gubernator był ogromnie zadowolony z tej prośby i rozkazał natychmiast ją wykonać, przy czym na znak swojej łaski pozwolił Chodży Nasredinowi pocałować swój but, co Chodża Nasredin wykonał tak dokładnie, że but gubernatora zżółkł, a wargi Chodży czerniały...

W tej chwili opowiadający zmuszony był przerwać, gdyż Chodża Nasredin krzyknął donośnym głosem:

— Kłamiesz! — krzyknął Chodża Nasredin. — Kłamiesz, o bezwstydnym, podobny do skrzyżowania szakada, pajaka, żmii i żaby! Twoje wargi, brudny, parszawy pies i język twój i wewnątrz two-

26 je czarne są od lizania butów różnym władcom. Ale Chodża Nasredin jeszcze nigdy i nigdzie nie korzył się przed panującymi. Szkalujesz Chodżę Nasredina. On nie jest taki! Kłamiesz! Nie słuchajcie go Muzulmanie, goście go jako kłamcę, jako tego, który czerni biel i niechaj pogarda będzie jego losem. O, muzulmanie, odwróćcie od niego wasze oczy i serca!

Rzucił się naprzód, aby własnoręcznie rozprawić się z oszczercą i nagle przystanął, poznawszy ospowatą twarz i żółte, niespokojne oczy.

To był ten sam sługa, który sprzeczał się z nim w zaułku o długości poręczy na pozagrobowym moście.

— Aha! — krzyknął Chodża Nasredin. — Poznałem ciebie, o wierny i pobożny sługo swego pana! A teraz już wiem, że masz jeszcze jednego pana, imię którego trzymasz w tajemnicy. A powiedz mi tobie płaci emir za oszczerstwa, któremi obrzucasz Chodżę Nasredina. Ile płaci ci za donosy; ile otrzymujesz za każdego skazanego i rzuconego do podziemnego lochu, zakutego w kajdany i sprzedanego w niewolę? Poznałem ciebie emirski szpiegu i donosiciela!

Szpieg, który dotychczas stał niernie, nagle uderzył w dłoń i zawołał wysokim głosem:

— Toż to Chodża Nasredin! Hej, straż, chwytajcie tego psa, Chodżę Nasredina! Chodża Nasredin usłyszał, jak biega w ciemności strażnicy, brzęczą włócznię, dzwonią tarcze. Nie tracąc czasu, skończył na stronę, rzuciwszy poprzednio na ziemię dziobatego szpiega, który zagrażał mu drogę.



„Ile nagle usłyszał tupot strażników, którzy biegli z drugiej strony placu.

No marginesie Miarodajna opinia

Jak podaje agencja Reuters, admirał Blandy, dowódca floty amerykańskiej na Atlantyku, który kierował w roku 1946 doświadczaniem z bombą atomową na Bikini, oświadczył w wywiadzie prasowym, że „byłoby głupotą mówić, iż nie ma żadnej obrony przed bombą atomową”. Adm. Blandy wymieniał zarazem następujące środki tej obrony: silne schrony podziemne, użycie takiej samej bomby i — nieobecność w tym miejscu, gdzie bomba spada.

Ten ostatni środek jest, zapewne, najbardziej właściwy, ale bądź co bądź oświadczenie amerykańskiego „fachowca” zasługuje na uwagę. Natychmiast po zrzućeniu bomb atomowych na miasta japońskie, nie brak było w USA i gdzie indziej ludzi, którzy wyobrażali sobie, że kto dysponuje bombą atomową, ten może zwać się władcą świata, albowiem ta cudowna bomba zniszczy i znieściera z powierzchni ziemi każdego przeciwnika. Byli nawet tacy zapalczywi, którzy namawiali rządowi USA nie czekać i nie zwlekać, lecz z punktu, sposobem „prewencyjnym” rozprawić się ze swymi rzekomymi wrogami.

Jeśli sędzić z oświadczenia adm. Blandy, czas i doświadczenie zrobili jednak swoje, pokieramijając zapawy „atomowych” gorliwców. Przyczyniło się do tego z pewnością w niemałym miarze zapowienienie min. Molotowa z listopada ub. roku, że „tajemnica bomby atomowej od dawna już nie istnieje”. Toteż — bez względu na istotne zamiary. pp. Dullesów i Byrnesów — w bliskich im kołach polityków imperialistycznych skończono już dzisiaj z pogroźkami i szantażami atomowymi. Skreślono po prostu ten numer z repertuaru dyplomacji dolarowej.

Nie znaczy to, oczywiście, by ta polityka przestała być groźna dla miłujących pokój i wolność narodów, oznacza natomiast, że monopoliści USA przestali wierzyć, jakoby mieli monopol we wszystkich bez wyjątku dziedzinach. Utrata takiej wiary nie jest rzeczą bez ogólniejszego znaczenia. B. D.

W y m o w n a p r ó b a s i ł

Reakcja we Włoszech traci grunt pod nogami

Przytłaczające zwycięstwo obozu demokracji w Pescara

RYM, w lutym. **O**stateczne wyniki wyborów samorządowych w Pescara przyniosły przytłaczające zwycięstwo Demokratycznemu Frontowi Ludowemu, który otrzymał bezwzględną większość. Wynik ten jest tym bardziej znamieny, że odzwierciadla on nastroje, panujące w przeddniu wyborów parlamentarnych. Chrześcijańscy demokraci utracili 12 procent głosów od czasu poprzednich wyborów, które odbyły się przed dwoma laty. Republikanie Pacciardi'ego odnieśli drugoczną porażkę, nie zdobywając nawet 1000 głosów, tracąc 70 procent głosów uzyskanych w poprzednich wyborach. Secesjonści Saragała otrzymali nieco więcej ponad 1000 głosów.

R republikanie i saragoniści otrzymali razem 7 procent ogólnej liczby głosów i ich rozszerzenia do reprezentowania „Trzeciej siły”, obecnie powszechnie przezwaną „Trzecią słałością”, w konsekwencji wyborów w Pescara stały się całkowicie bezpodstawnie. Upierdnie miejscowe władze samorządowe, złożone z komunistów i socjalistów, zostały rozwiązane przed dwoma miesiącami dekretem ministra spraw wewnętrznych, Scelby, za rzekomo wadliwą administrację. Posunięcie to spowodowane było chęcią spowodowania ludności, ponieważ de Gasperi pragnął aż do powszechnych wyborów zastąpić władzę socjalistyczno-komunistyczną — jednym ze swoich zaufanych.

N ie udało się jednak ani de Gasperi'emu, ani jego policji wywołać zamierzonych prowokacji, które dałyby mu możliwość zdławienia ruchów postępowych. Wprost przeciwnie — nacisk ze strony szerokich warstw ludności zmusił go do ogłoszenia wyborów w tym mieście. Były to pierwsze wybory, do których przystąpił Front Demokratyczno-Ludowy i w których odniósł wspaniałe zwycięstwo, wywołując panikę w kołach chrześcijańsko-demokratycznych.

O bserwatorzy polityczni przepowiadają, że rząd nie będzie wznagał swych prowokacyjnych taktyk, zmierzających do odwołania kwietnia 1950 wyborów. Podporządkowany Amerykanom rząd całkowicie zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jaki posiada fakt zdobycia 52 procent głosów przez Demokratyczny Front Ludowy w Pescara, mieście, położonym na południu kraju, zamieszkałym przez chłopów i rybaków, w którym partie wchodzące w skład frontu w poprzednich wyborach otrzymały zaledwie 38 procent głosów.

Jeśli tego rodzaju zmiana nastrojów nastąpiła w tzw. zacofanych kołach, sfery rządowe winny nie żywić złudzeń co do nastawienia społeczeństwa w północnych, wysocy przemysłowych miastach. (Telepress).

W krainie planu Marshalla

„Socialista” Spaak przeciw strajkującym robotnikom

Fala strajków, która załaziła Belgię, przybiera coraz większe rozmiary. W obecnej chwili strajkuje około ćwierć miliona robotników, zatrudnionych w różnych dziedzinach jak np.: w górnictwie, elektrowniach, gazowniach itd.

Zalew towarów amerykańskich pozbawił pracy tysiące robotników w przemyśle: garbarskim, skórzanym, tekstylnym itd. Wzrastające bezrobocie i niedza zmusiła świat pracy do podjęcia walki.

Właściciele fabryk wszelkimi środkami dążą do złamania strajków. Solidarna jednak

postawa robotników unicestwiła dotychczas próby przemysłowców.

Rząd, na czele którego stoi prawicowy socjalista, Spaak idzie na rękę pracodawcom, przeciwstawiając się przyjęciu żądań robotników. Ostatnio rząd postawił strajkującym ultimatum, że o ile do środy nie podejmą spowrotem pracy, to gubernatorzy prowincji otrzymają pełnomocnictwa, celem zmuszenia robotników siłą do powrotu do swoich warsztatów pracy. Strajkujący nie przestraszyli się jednak i nadal walczą o swoją sprawiedliwą sprawę. (Telepress).



Zaniedbana posesja

Posesja przy Alei Kościuszki Nr 41 jest bardzo rozległa — składają się z 1-piętrowego domu frontowego, dwóch oficyn czteropiętrowych oraz przyległej posesji przy ul. Wólczanńskiej 56, w której mieści się oficyna trzypiętrowa oraz garaże.

Stan sanitarny tej posesji jest fatalny. Śmiecie wywożone są bardzo rzadko, podwórze wieczorem jest istną pułapką na ludzi, bo leży tu pełno szyn budowlanych, gruzu i różnych bałi itp. Wody na podwórzu jak i w pionkach pełno, natomiast zdarza się często, że wody do użytku nie ma po dwa trzy tygodnie mimo, iż każdy lokator oprócz czynszu, który jest bardzo wysoki, płaci 300 — 500 zł miesięcznie tytułem świadczeń; dom pozbawiony jest wszelkiej konserwacji, co powoduje obspychanie się tynku i opadanie gzymsów, brak również ubikacji — lokatorzy chodzą na inne posesje.

W okresie letnim ubiegłego roku był wezwany i oglądał ten stan rzeczy Inspektor Miłocij. Były spisane protokoły przez dzielnicowego 8 kom. MO, była inspekcja sanitarna Zarządu Miasta i wszystko to tylko „było”, a nie dotychczas nie zdziałoś, dlaczego? W. Karaś.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr 1 uzyskały: Stanisława Polichnowska (150 proc.), i Maria Terpilak (145,8 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Michał Grzybowski (160 proc.), Ryszard Bazler (159,6 proc.) i Zygmunt Kasiński (155,8 proc.).

W PZPW Nr 3 wysunął się na czoło Józef Morga (154,3 proc.). Stanisław Rozalski uzyskał 154 proc.

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsca zajęli: Franciszek Spiedziński (144,6 proc.) i Jan Grzybowski (144,1 proc.).

W PZPW Nr 38 wyróżnili się Feliks Milczarek (160 proc.), Eugeniusz Rosiak (158 proc.) i Kazimierz Bromiński (154 proc.).

Zwiększamy ilości własnych surowców

Wetna — len — włosie — sierść

Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych zajmuje się skupem tych surowców włókienniczych, które mogą być produkowane w naszych warunkach klimatycznych.

Od pracy Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych zależy stosunkowo mniejsze niż obrzydliwego, obejmującego blisko 80 procent naszego zapotrzebowania importu surowców włókienniczych. To z kolei ma wielki wpływ na kształtowanie się naszego handlu zagranicznego i bilansu płatniczego.

Na decydującym w przemyśle włókienniczym odcinku bawełny nie możemy rzeczy stać nic zdziałać. Zato zapotrzebowanie na wełnę może w pewnym stopniu być pokryte przez krajową podaż.

Wprawdzie wojna poczyniła straszliwe spuścizny w naszym owczarstwie, pogłowiu owiec zmniejszyło się o ok. 3 milionów w latach przedwojennych do 727,000 w r. 194b. Ale już w połowie r. 1947 wzrosło do 850.000 sztuk, a w czerwcu roku bież. winno osiągnąć 950.000 sztuk. Hodowla owiec podnosi się więc u nas w tempie dość szybkim.

Plan dostaw wełny na rok 1947 przewidywał zakup 470 tys. kg wełny. Plan ten został wykonany w 111 proc., a ilość dostarczonej wełny osiągnęła 522,500 kg wartości ok. 263 milionów zł.

Jakość wełny naszej nie należy wprawdzie do najlepszych, ale zmieszana z odpowiednimi gatunkami zagranicznymi daje bardzo dobre kompozycje.

Jeszcze poważniejszą rolę odgrywa skup lnu, który jest surowcem nieco za drogim w porównaniu z bawełną. Natomiast tkaniny lniane przewyższają znacznie bawełniane pod względem trwałości.

Plan na rok 1947 przewidywał dla Centrali Krajowych Surowców zakup 3 mil. kg włókna

lnianego. Zadanie to wykonane zostało w 130 proc. W miejsce zaś planowanych 3.5 mil. kg słomy lnianej zakupiono 9.6 milionów, co oznacza wypełnienie planu w 275 proc. Ilości te mogły już w poważnym stopniu zaważyć na poszczególnych pozycjach importowych.

Zarówno plantatorzy wełny jak i lnu korzyścili z szeregu udogodnień.

Należy się spodziewać, że obszar zasiewu lnu wzrośnie w roku bieżącym bardzo znacznie w porównaniu z r. ub.

Trzecim ważnym surowcem krajowym jest

włosie, którego zakupiono ponad 7.000 kg wartości 4 milionów zł.

Z innych artykułów, zakupionych przez Centralę Krajowych Surowców wymienić należy sierść bydlęcą (44000 kg) oraz skórki królicze i zajęcze, na które wielkie zapotrzebowanie zgłasza przemysł kapelusznicy (ok. 9.000 kg).

Przy naszych skromnych geograficznych możliwościach robimy wszystko, co możliwe, aże by osiągnąć jak najwyższy stopień zaopatrzenia naszego przemysłu włókienniczego w surowce krajowe.

Czytelniczy pisał

Zasiłki rodzinne i życiowe komplikacje

Dekretem z dnia 28 października 1947 roku wprowadzono ubezpieczenie rodzinne, a 16 stycznia 1948 r. Minister Pracy i Op. Społecznej wydał rozporządzenie wykonawcze do wyżej wymienionego dekrety, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przesłał Ubezpieczalniam instrukcje — jak należy stosować w praktyce przyznawanie zasiłków rodzinnych. Jednakże w obecnych powojennych warunkach przepisy te okazują się niewystarczające, ponieważ życie wytworzyło cały szereg komplikacji, których instrukcje nie przewidują.

Naprzekąd: zgłasza się po zasiłek rodzinny dla dzieci) kobieta, którą wraz z dziećmi opuścił mąż i nie wiadomo, gdzie przebywa. Zgłasza się po zasiłek rodzinny brat lub siostra (pracujący) dla pozostałego młodszego rodzeństwa, których ojciec zmarł lub zginął bez wieści (pozostały półsieroty), matka wg

przepisów ubezpieczeniowych ma prawo do korzystania ze świadczeń chorobowych w Ubezpieczalni, gdyż nie pracuje i jest na wyłącznym utrzymaniu pracującego — syna lub córki.

Największe trudności wylaniają się w sprawie mężatek ubezpieczonych, które uważają się za samotne i twierdzą, że mężowie je porzucili, a one mają dzieci przy sobie.

Wypadki te, i cały szereg im podobnych, stwarzają bardzo duże trudności przy wypłacie zasiłków rodzinnych, a nawet doprowadzają do nieporozumień. W tym stanie, rzecz byłoby pożądaną, aby miarodajnie czynnikami czym prędzej wydały uzupełniające wyjaśnienia — jak należy i komu należy przyznawać zasiłki. Sprawa jest poważna.

Obserwator

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Zbliżyła się godzina 23-a. Była to godzina wyznaczona dla informacji wieczornej. Musieliśmy się udać do Hitlera. W drodze do gabinetu fuehrera Berndta zatrzymał podpułkownik Weiss. Wrócił bezpośrednio od Hitlera. Wszedł z Berndtem rozmowę. Nie chciałem przeszkadzać więc przystanąłem koło drzwi, które prowadziły do kuchni. I tu stałem się mimowolnym świadkiem charakterystycznej rozmowy między pomywalkami a esesowcami. Te proste kobiety, będące rdzennymi mieszkankami Berlina, wprost i otwarcie kpili z esesmanów.

— To się nazywają zuchy — wreszczyły ze śmiechem, — jak nie pójdzicie walczyć, to włożymy wam fatruchy i same weźmiemy karabiny. Wstyd i hańba! Popatrzcie na dzieci! Idą walczyć bez słowa! A wy?

Esesowcy ponuro milczeli. — W poleceniu przed gabinetem fuehrera zna leźliśmy generała Weydliuga. Był to dowódca 58-go Korpusu pancernego. Należał do kategorii starych oficerów. Miał już 55 lat, ale wyglądał jeszcze doskonale i trzymał się nie wykładając. Na pierścionku generała, były

skiwalo sporo odznaczeń, wśród których nie mało było wyższych orderów.

KOMENDANTA BERLINA

Weydliug młde nas powitał. Berndt szepnął mu na ucho, że generał dziś jeszcze zostanie mianowany komendantem Berlina. Poinformowałem go o tym przed chwilą Weiss. Zresztą sam, Weydliug nie jeszcze o tym nie wie. Nominacja ta była do pewnego stopnia sensacją, oznaczającą zwrot w dotychczasowych posunięciach Hitlera. Godność komendanta stolicy dotychczas piastowali przeważnie młodzi oficerowie, nie posiadający większego doświadczenia, ale za to będący namiętnymi wyznawcami idei narodowego socjalizmu. Oczywiście, że nikt z nich nie mógł sobie rade dać na stanowisku komendanta stolicy w obliczu rozgrywających się wypadków. Wrećcie postanowiono powołać na to stanowisko starego doświadzonego oficera, nie kierując się jego stażem partyjnym. Weydliug był człowiekiem dostatecznie światłym, aby zrozumieć istotny sens oraz cel tej nominacji. Zdając sobie sprawę z ciężaru odpowiedzial-

ności, jaką chciano go obarczyć, od razu wysunął cały szereg zastrzeżeń, które po pewnej dyskusji zostały zaaprobowane przez fuehrera. Między innymi Weydliug zgodził się objąć funkcję komendanta obłożonego Berlina tylko pod warunkiem, iż nikt z kancelarii Rzeszy nie będzie miał prawa wtrącać się do jego spraw. Zrozumiałe jest, iż wysuwając ten warunek Weydliug w pierwszym rzędzie miał na myśli samego Hitlera i jego manję krępowania we wszystkim swoich podwładnych, przez narzucanie im bezapelacyjnie swojej woli. Gdy Hitler usłyszał ten warunek, z początku spojrzał. Ale sytuacja w stolicy była o tyle rozpaczliwa, iż nawet fuehrer nie mógł dalej dyskutować na ten temat z rezolutnym i stanowczym generałem. Po krótkich wahaniach warunek postawiony przez Weydliuga, został przyjęty. Hitler lakonicznie oświadczył, że zgadza się na to, aby nikt się nie wtrącał do funkcji i spraw komendanta miasta. Nastąpił dzień 27-go kwietnia. Byłem tak zmęczony, że spałem jak zabity. Berndt z trudem obudził mnie rano.

PRZYKRE PRZEBUDZENIE

Była już godzina szósta. Przebudzenie nie było zbyt przyjemne i radozne. Gdy się obudziłem na dobre, poczułem jakiś wstrząsny zapach oraz wyraźny brak powietrza. Jednocześnie usłyszałem odgłosy walki, która rozgrywała się w pobliżu. Eksplozje nocisków były

tak liczne i mocne, że w naszym podziemiu aż huczało. Pokój był wypełniony dusznym zapachem siarki i pyłu wapiennego. Na domiar złego, wentylatory przestały działać.

Berndt szepnął mi, że na górze szaleje istne piekło. Rosjanie rozpoczęli ostrzeliwanie terenu, nad którym się znajdowała kancelaria Rzeszy. Na nas spadał istny deszcz pocisków. Cały schron drżał w posadach. Mniej więcej po 15 minutach ogień nieco osłabł. Sądząc z huku przesunął się w kierunku Placu. Pocz damskiego. Ubiarałem się powoli i leniwie. Ogarnęła mnie jakaś dzwna apatia i zubożetnienie na wszystko. Berndt, siedząc przy biurku, obserwował moje ociężałe ruchy. Nagle rzekł jakimś dźwięm grzmem: — Składam powiniśzowania... Spojrzałem mu w oczy, zaskoczony tym niecodziennym odezwaniem się. Ale Berndt ciągnął dalej:

OZENEK HITLERA

— Wiesz, nasz fuehrer dziś w nocy się ożenił... Nim dokonczył te słowa rozległ się na górze wybuch, a pokój znów się zapęlił kurzem i pyłem... Prawdopodobnie miałem nie zbyt mądrą minę w tym momencie, gdy usłyszałem tę niespodziewaną wiadomość. Berndt spojrział na mnie i głośno się roześmiał. Nie miałem również powodu zatrzymać się od śmiechu.

(D. a. n.)

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Kronika organizacyjna

W ubiegłą niedzielę w sali Związku Łódzkiego ZWM odbył się pierwszy z cyklu odczytów popularno - naukowych na temat: „Co to jest bomba atomowa” przy szczelnie wypełnionej sali. Jutro będzie miał miejsce odczyt na temat „Czy był początek i czy będzie koniec świata”. Po referacie bogata część artystyczna. Wstęp wolny. Zapraszamy całą młodzież.

Akcja rozdania stałych legitymacji ZWM trwa. W ubiegłą niedzielę w sali Teatru Popularnego odbyło się wręczenie legitymacji koła przy PZPB Nr 2. Wypełniona szczerze i entuzjastycznie witała słowa przedstawicieli ZWM, mówiące o jedności młodzieży oraz przedstawicieli OM TUR o wspólnym marszu.

Umiemu marzyć - lecz marzenia swe realizujemy

Kurs młodzieży wiejskiej w Piotrkowie

Jesteśmy w świetlicy w Piotrkowie. Rozmawiamy. Są tu Wiciowcy i ZWM-owcy — wspólny kurs. Rozmowa, czy też przyjacielską pogawędką — należałoby nazwać wykład o „Służbie Polsce” komendanta por. Ciszewskiego. Por. Ciszewski, były komendant obozów PRW, zna aktywistów PRW z każdej niemal wioski. Opowiada o swoich wspomnieniach z obozu, o uczestnikach, o rezolucyjnej koleżance Hani z piotrkowskiej wioski, o komendantach; opowiada o nowej organizacji powszechnej mobilizacji młodzieży, o „Służbie Polsce”.

Omałwiamy historię chłopów polskich: historię pańszczyzny i niewoli chłopskiej, buntów kozackich i Koski Napierskiej, historię powstań chłopskich, ruchu ludowego. Omałwiamy postacie Stapińskiego, Witosza, zdraździecką rolę Mikołajczyka w Polsce Odrodzonej.

Mówimy o Polsce przedwojennej — sanacyjnej, o tym, jak chłop, pozbawiony wszel-

Młodzież świata mobilizuje siły do walki z reakcją i wojennymi podżegaczami

Obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze

W dniach od 18 do 25 stycznia toczyły się w Pradze obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów. Na obradach przewodniczył delegat Czechosłowacji — Józef Groman. Studentów polskich reprezentował przewodniczący AZWM „ZY-CIE” — Zenon Wróblewski.

W toku konferencji omówiono sprawę aktualnych zadań Związku wobec obecnej sytuacji międzynarodowej oraz sprawy, związane z położeniem studentów w różnych krajach.

Zebrani wysunęli jednogłośnie jako główne zadanie w chwili obecnej: mobilizację, postępowych organizacji studenckich do walki z reakcją i podżegaczami wojennymi. Przytoczono przy tym wiele faktów, świadczących o tym, iż rząd USA zwalcza demokratyczny ruch młodzieży amerykańskiej, jak również fakty rozbiłackie poczynił pewnych katolickich elementów reakcyjnych, działających głównie na terenie Ameryki. Wyrażono protest przeciwko faszystowskiemu incydentom, które miały miejsce na Uniwersytecie Oksford-

zkim i napiętnowano oszczerczą kampanię, prowadzoną przeciwko Międzynarodowemu Związkowi Studentów na terenie Szwecji i Austrii.

Przy ustalaniu planu działalności Związku na najbliższy okres uchwalono walczyć o demokratyzację szkół wyższych i o polepszenie warunków życiowych szerokich mas studenckich. Postanowiono też zwrócić szczególną uwagę na położenie młodzieży uniwersyteckiej krajów kolonialnych.

Komitet wykonawczy postanowił wydelegować przedstawicieli Związku do udającej się niebawem do Chin komisji Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, oraz wziąć czynny udział w przygotowaniu do konferencji młodzieży krajów Ameryki Łacińskiej i konferencji młodzieży krajów Południowo-Wschodniej Azji.

Uchwalono zaproponować organizacjom studenckim wszystkich krajów, aby w dniu 14 kwietnia r. urządzić „Dzień Obrony Republiki Hiszpańskiej”.

Zapadła również uchwała wydawania stałego biuletynu informacyjnego Międzynarodowego Związku Studentów jak również opublikować broszurę pt. „Udział studentów w walce o niezawisłość i wolność krajów kolonialnych”.

kich perspektyw na przyszłość, zmuszony był emigrować za granicę, jak uciskały go kartele i trusty, jak groziło mu bezrobocie i głód.

Skończyły się te czasy. Jeszcze przeleć nie lekko nam, ale jasno i ulnie spoglądamy w przyszłość.

My potrafimy marzyć o nowej wsi polskiej, kulturalnej, zelektryfikowanej, zmechanizowanej. My potrafimy nie tylko marzyć, ale i realizować nasze marzenia w codziennym tr-

dzie, codziennej pracy.

Mile przechodzą godziny na kursie. Wieczorem gramy w bilard i ping-ponga, a potem śpiewamy pieśni.

O 10-tej apel wieczorny.

W powietrzu unosi się śpiew. Naszymi hymnami tęgnąmy dzień spędzony pożytecznie. A jutro egzaminy i odjazd i nowa praca... trzeba wykorzystać wiadomości zdobyte w czasie może zbyt krótkim.

W. G.

Nowe pomysły - nowe formy pracy

ZWM i OMTUR dobrze współpracują w PZPD Nr 1

Kol. Pawlicka, przewodnicząca koła ZWM w PZPD Nr. 1 opowiada nam o pracy swej organizacji.

— Koleżanko, podobno koło wysunęło sobie wiele zadań do zrealizowania, czy możecie mi pokrótce je przedstawić?

— Na terenie naszej fabryki istnieje również koło OMTUR. Wszystkie prace podejmujemy razem — mówi przewodnicząca koła ZWM. — W najbliższej przyszłości chcemy zorganizować na terenie naszej fabryki sekcję młodzieżową Związku Zawodowego.

— A dalsze plany?

— Równocześnie mamy zamiar, w ramach istniejącego już wyścigu pracy, zorganizować wyścig pracy między zetwumowcami a towaryzami z OMTUR-u.

Przechodzimy przez kilka sal fabrycznych. Na jednej maszynie motają nici w kłębki, w innej robi się materiały w kształcie przyszłowiowych worków bez dna: — To na nocne koszule — objaśnia mnie kol. Pawlicka.

W jednej z sal na stole leżą zwoje owego materiału koszulowego. Zatrzymujemy się przy młodej robotnicy, operującej wielkimi nożycami. To nasza przodownica.

Kol. Kowalczyk ośmiecha się (szkoda, że nie było fotoreportera — ten uśmiech należało uwiecznić).

— Ile procent ponad normę wyrabiacie, koleżanko?

— Fszczęśliwie jestem ZWM-ówką. Niżej 205 procent nie wyrabiam. Ale nie przeszkadzacie mi, kolego, w pracy — szkoda czasu...

Odczekajmy.

— Jak się przedstawia współpraca obu organizacji? — pytamy dalej kol. Pawlicką.

— Odbywamy bardzo często wspólne zebrania samokształceniowe. Głównie jednak współpraca nasza wyraża się w współzawodnictwie przy warsztacie.

Chcemy obecnie zorganizować kursy dokształcające dla całej młodzieży fabrycznej.

nie natrafiamy na poważne trudności, do których przede wszystkim należy brak świetlicy. W fabrycznej świetlicy zerwana jest podłoga. To nam utrudnia bardzo pracę, nie można zorganizować masowych zebrań, wieczorów dyskusyjnych... W organizowaniu kursów pomagają nam koleżki z C. W. Sam., ale brak nam nauczycieli i sprzętu szkolnego, jak tablic, ławek itp. Ale najcięższym jest brak świetlicy. Kiedyś przygotowywałyśmy występ naszego baletu i musiałyśmy próby odbywać na korytarzu.

Poza tym chcemy zorganizować koło samokształceniowe, ale cóż — brak świetlicy. O tym palącym braku mówi również kol. Narożny, przewodniczący OMTUR:

— Współpraca idzie nam świetnie, ale, niestety, na razie niewiele możemy zdziałać — nie mamy świetlicy. OKZZ przyznał nam podobno pieniądze na remont, więc niedługo prace ruszą nowym torem.

Współzawodnictwo jest na jak najlepszej drodze. Niedługo zaczniemy współzawodniczyć w pracy, a gdy zorganizujemy kursy — to i w nauce.

Zwracamy uwagę innym kolegom fabrycznym na pożyteczną inicjatywę zetwumowców i OMTUR-owców w PZPD Nr 1. Kursy dokształcające dla młodzieży to sprawa bardzo istotna i paląca.



ODWOŁANY ODCZYT

Zarządy AZWM „Zycie” i ZNMS podają do wiadomości, że z powodu choroby prof. dr. Dembowski odczyt pt. „O aktywności organizmu”, który miał odbyć się dn. 21.2. br. w auli Uniwersytetu Łódzkiego zostaje odwołany.

Termin wygłoszenia referatu zostanie podany osobno.

WIECZÓR NIEDZIELNY

Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych urządza w niedzielę dnia 22.2. br. o godz. 17-ej w lokalu własnym, Plac Zwycięstwa 13 „Wieczór Niedzielny” z następującym programem: ogadanka pt. „Czy był początek i czy będzie koniec świata”. Bogata część artystyczna Wstęp wolny.



WRĘCZENIE LEGITYMACJI

Podaje się do wiadomości, iż w dniu najbliższym tj. 21.2. 48 r. odbędzie się uroczystość wręczenia stałych legitymacji członkom koła przy Zarządzie Łódzkiego ZWM. Wręczenie legitymacji odbędzie się w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM Pl. Zwycięstwa 13 o godz. 18-jej.

Stawiennictwo członków obowiązkowe.

na polce z książkami

Omałwiamy dziesiątą dział marksistowski, podajemy dwie książki. Jest to „WSTĘP DO TEORII MARKSIZMU” — ADAMA SZAFFA („KSIĄŻKA” 1947) i „MYŚLI O NOWEJ POLSCE” ALFREDA LAMPEGO („KSIĄŻKA” 1948). Książka Szaffa jest trudna — nie można od niej zaczynać swego przygotowania teoretycznego — marksistowskiego — to pewne. Jest jednakże podręcznikiem światopoglądowym, zawierającym wykład filozofii marksizmu.

Drugą powód, dla którego książkę, jakkolwiek wymagającą pewnego przygotowania, umieszczamy na naszej polce jest to, że posiada ona charakter wstępu do samodzielnych studiów, do samodzielnej pracy (ulatwia to spis książek umieszczonych na końcu). Autor przeprowadza argumentację swoich wywodów, dając czytelnikowi do ręki konkretną broń w postaci ewentualnych kontrargumentów w dyskusji, czy rozprawie.

W rozdziale „Współczesny etap rozwoju marksizmu” czytamy:

„Nie istnieje więc dla marksistów jakaś absolutna zasada obrony każdej tezy marksizmu, niezależnie od konkretnej rzeczywistości”.

Tę tezę motywuje Lampe w swych „Myślach o nowej Polsce”. Mamy tu dobitną, marksistowską analizę sytuacji Polski w latach mar-

szu I Dwydził od Siedlec do Berlina, mamy myśli o Polsce, przyszłej Polsce dnia dzisiejszego, której autor nie doznał. Czytamy, szczególnie w części „Miejsce Polski w Europie” uwagi, które dziś, z perspektywy trzech lat niepodległości, mogłyby wydawać się proroczymi. Analiza marksistowska doprowadza Lampęgo do stwierdzenia, że polską drogą rozwoju musi być droga całkowicie nowa, która nie ma w historii precedensu. Autor demaskuje politykę i cele „rządu londyńskiego”, mówiąc o niemożności budowania sztucznych mostów nad faktycznymi frontami.

Rozważając sprawę granic przyszłego państwa nieomal, że przewiduje posunięcia podobne bliźniaczo planowi Marshalla.

Program, który Lampe nakreśla w artykule poświęconym MARIANOWI BUCZKOWI: „Jedność, czyn, niezłomność, wytrwałość, wolność i niepodległość” nie stracił nic na swej aktualności. „Myśli o nowej Polsce” — to książka, którą powinniśmy wszyscy przeczytać.

Z kolei omówimy dwie książki beletrystyczne: „FRONT NAD WISŁĄ” STANISŁAWA PIĘTAKA (Czytelnik 1946) i „SZOSA WOŁOKOŁAMSKA” — A. BEKA („Książka” 1947). Książka Piętaka mówi o wsi sandomierskiej która żegna okupację i wita wolność, o nienawiści polskiego chłopca do Niemca. Widzimy

wieś wychodzącą z okupacji — niezłomną politycznie, wyczekującą czegoś nowego...

W najlepszym opowiadaniu „Bitwa” pokazuje Piętak bitwę, ogladaną oczyma chłopca, zbłąkanego na linii ognia. Nic nie wie i nic nie rozumie. Bitwa jest dla niego urzekającym, ale nie mówiącym bezsensu.

Gdy decydującym odcinkiem frontu rosyjsko - niemieckiego była szosa Wołokołamska, bronili jej chłopci dalekiego, dzikiego Kazachstanu. Nie byli to szablonowi bohaterowie. Byli to prości ludzie, kochający życie w swych kazachstańskich wioskach i bojący się śmierci. Bo „Szosa Wołokołamska” to przede wszystkim książka o walce ze strachem, ze słabością, z załamaniem psychicznym człowieka na linii frontu. A przecież ci prawdziwi ludzie w swym bohaterstwie nie cofnęli się z linii frontu. Odcinek szosy Wołokołamskiej sprostał swemu zadaniu. Chłop kazachski widział głęboki, straszliwy sens wojny. Wiedział, że zwycięstwo jego, jego własne, jego wsi a zarazem jego narodu i całej ludzkości. I dlatego walczył z wrogiem i ze strachem. Książka Beka mówi więcej i prawdziwiej od wielu tego rodzaju publikacji o wojnie, o tronie

(ap)

Budujące wyniki szlachetnej rywalizacji Po zakończeniu współzawodnictwa górników z włóknarzami

Co mówi przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy tow. Al. Burski

W związku z zakończeniem współzawodnictwa pracy między włóknarzami a górnika-
mi, które — jak wiadomo — objęło okres od września do grudnia 1947 r. włącznie — prze-
wodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Włókniarzy, tow. Aleksander Burski, udzielił
następującego wywiadu przedstawicielowi naszego pisma:



Na wstępie tow. Burski powiedział:

— Współzawodnictwo górników i włókniarzy wyrosło na bazie powszechnej troski o wykonanie planu odbudowy kraju. Nasz plan gospodarczy jest planem, opartym na rzeczywistych potrzebach szerokiego szerebu robotniczych — wszyscy ludzie pracy zdają sobie sprawę z tego, że wykonanie planu nie jest im dobrobyt i podniesienie poziomu życiowego. Z tego to przekonania wynika pozytywne ustosunkowanie się robotników do sprawy wykonania planu — sprawy swojej i bliższej.

Powodowani troską o wykonanie norm, przewidzianych dla pierwszego roku planu trzyletniego, włóknarze zwrócili się w sierpniu r. ub. do górników z propozycją podjęcia współzawodnictwa między tymi dwiema podstawowymi gałęziami naszego przemysłu. Włókniarze znali bowiem wówczas dokładnie niedobory pierwszego półrocza i początków III kwartału, wynikające w pierwszym rzędzie z fatalnych warunków zimy 1946-47.

— Jaki charakter nosiło to współzawodnictwo?

— Było to współzawodnictwo szlachetne: od momentu jego rozpoczęcia, przez cały czas trwania dominowało w obydwu konkurujących ze sobą zespołach dążenie do wykonania planu i ten zasadniczy rys zachował się aż do ostatniej chwili.

Aczkolwiek górnicy wygrali, to chciałbym podkreślić — powiada z naciskiem tow. Burski — że nie uważam, aby włóknarze przegrali. Bo — wygrali i jedni i drudzy — cel został osiągnięty przez obie strony: górnicy osiągnęli poważną nadwyżkę w wykonaniu planu, włóknarze zaś nie tylko pokryli swe niedobory, ale wykonali plan z nadwyżką w — 101 procentach przedterminowo. Trzeba jednak przyznać, że górnicy zajęli przodujące miejsce w dziele odbudowy kraju, zajmując pierwsze miejsce we współzawodnictwie z włóknarzami.

— Jak należy oceniać wyniki współzawodnictwa górników i włókniarzy?

— Współzawodnictwo to świadczy o tym, jak nieprzebrane siły tkwią w klasie robotniczej, siły tak często niedoceniane. Na tym miejscu pragnęby podnieść szczególnie rolę, jaką odgrywały kobiety w ruchu współzawodnictwa, kobiety, które w przemyśle włókienniczym stanowią prawie połowę wszystkich zatrudnionych.

Kobiety stanęły pierwsze do współzawodnictwa. Ich praca w ogromnym stopniu przyczyniła się do sukcesów włókniarzy.

Górnicy pobili nas pod względem ilościowym, wypełniając plan z większą nadwyżką, włóknarze górowali przez cały czas pod względem stałego podnoszenia wydajności pracy. Tak więc wzrost produkcji w przemyśle włókienniczym od września do grudnia włącznie wyniósł 21 procent, u górników zaś — 8,6 procent.

— Co przyniosło współzawodnictwo robotnikom?

— W pierwszym rzędzie współzawodnictwo, jak każdy wielki ruch masowy, wysunęło na widownię ludzi wybitnych. Dzięki temu ru-

chowi wysunęli się bowiem tacy ludzie, jak Pstrowski czy Bogdał. Bez współzawodnictwa nie byłoby wśród włókniarzy — wielowarsztatowców, pionierów ruchu przodownictwa pracy — Lipskiej, Muchy, Korzeniowskiej, Rybakowej, Sawickiej czy Ziółkowskiej.

Z drugiej strony w przemyśle włókienniczym nastąpił wzrost zarobków szczególnie tej części robotników, którzy przeszli na wielowarsztatowość, częściowo też zarobki innych robotników, pracujących na akordzie dzięki zmianie systemu premiowania, znoszącej niski pułap wykonania normy.

— Jakie wnioski na przyszłość przyniosło włókniarzom to współzawodnictwo?

— Włókniarze zdali sobie sprawę ze swych możliwości i ze swych braków. Wyszuli też dwa naczelne wskazania: pierwsze — konieczność wzmocnienia dyscypliny pracy, albowiem ilość opuszczonych samowolnie dni pracy pozostawała dość znaczna.

Druga sprawa — to kwestia bezpieczeństwa pracy. W przemyśle włókienniczym zanotowano bowiem te same wypadki przy pracy we wrześniu, październiku i listopadzie i dopiero w grudniu nastąpił spadek tej liczby. Biorąc pod uwagę te wymowne cyfry — włókniarze położyli obecnie szczególny nacisk na poprawienie warunków, zapewniających bezpieczeństwo pracy i na wzmocnienie dyscypliny pracy.

Na zakończenie tow. Burski powiada:

— Zarząd Główny Związku Włókniarzy jest na ogół zadowolony z osiągniętych wyników i uzyskanych doświadczeń. Nie wątpię, że w roku 1948 ruch współzawodnictwa obejmie jeszcze szersze kręgi. Klasa robotnicza docenia potrzebę tego ruchu i widzi bezpośrednie korzyści, wynikające z podniesienia wydajności pracy. Maszy robotnicze zwracają się obecnie z apelem do świata techniki i nauki, do personelu technicznego fabryk, aby włączył się w szereg współzawodnictwa.

— Korzystam z okazji — powiada tow. Burski — aby w imieniu włókniarzy tą drogą wyrazić górnikom życzenia dalszych sukcesów, przesyłając im na nowy okres pracy serdeczne „Szczęść Boże!”

Ku upamiętnieniu rocznicy 30-lecia Armii Radzieckiej Akademie w Łodzi

Wojewódzki Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi organizuje w 30-tą ROCZNICĘ POWSTANIA ARMII CZERWONEJ 7 akademii:

W sobotę, dnia 21 lutego br. w CRDK — ul. Piotrkowska 243 o godz. 15,30 dla młodzieży szkolnej, w Teatrze Domu Żołnierza — ul. Daszyńskiego 34 o godz. 15,00 dla Szkoły Pol.-Wychow. WP; w Teatrze Domu Żołnierza — dla Garnizonu Łódzkiego WP. o godz. 19,00; w sali PZPB Nr 3 — ul. Piotrkowska 295 o godz. 19,00 dla organizacji młodzieżowych.

W niedzielę dnia 22.II br. w CRDK — ul. Piotrkowska 243 o godz. 10,30 akademie ogólnolódzką; w sali PZPB Nr 3 — ul. Piotrkowska 295 o godz. 15,30 dla harcerstwa i P.W.

W poniedziałek dnia 23.II br. w Domu Kultury Milicjanta — ul. Nawrot 27 o godz. 16,30 dla Milicji

Wstęp bezpłatny.
Zaproszenia rozprowadza sekretariat Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ul. Piotrkowska 272-b.

Poza tym na terenie m. Łodzi odbędą się jeszcze następujące akademie:

W sobotę dnia 21 bm. o godzinie 20,15 w Klubie Ludowym ul. Jaracza 6.

W poniedziałek, dnia 23 bm. o godz. 17,00 Centralne Zjednoczenie Spółd. Przem. w sali TUR-u, ul. Kopernika 8; o godzinie 16,30 Centrala Tekstylna, ul. Piotrkowska 76; o godzinie 15,30 Wojsk. Zakł. Motor. Nr 2, ul. Składowa 41-43.

W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 18,00 i-ta „Waryńskiego” ul. Wólczańska 213.

We wtorek dnia 24 bm. o godzinie 18,00 PZPB Nr 3 i PZPB Nr 11 — ul. Piotrkowska 295 — dla robotników.

Po ofiornej pracy — zasłużony odpoczynek

Akcja wczasów letnich dla włókniarzy Przygotowania już w pełnym toku

Zbliża się wiosna. A nie za górami jest i lato. W związku z tym w Wydziale Wczasów Robotniczych Związku Włókniarzy wzięto ożywiającą pracę, związaną z rozpoczęciem przygotowań do akcji wczasów letnich.

Kierownik Wydziału Wczasów, tow. Kielak, udziela nam wyczerpujących informacji,

dotyczących domów wycieczkowych Związku Włókniarzy.

— Posiadamy — mówi tow. Kielak — domy wycieczkowe na Dolnym Śląsku w różnych miejscowościach, przeważnie w okolicach Jeleniej Góry. Celem naszym jest, aby ciężko pracujący w ciągu roku robotnik-włókniarz miał naprawdę dobre warunki, gdy wyjedzie na odpoczynek. Chcemy, aby wypoczął nie tylko fizycznie, ale jednocześnie został przeniesiony do całkiem innej, bezstroskiej atmosfery, pełnej nowych wrażeń.

Nasz świat pracy przed wojną w ogóle prawie nigdy nie korzystał z wyjazdów wycieczkowych. Był to przywilej tych, co żyli z jego potu i mozołej prac. Dlatego właśnie w warunkach Polski Ludowej kładziemy mocny i słuszny nacisk na realizację odpowiednich warunków odpoczynku.

Posiadamy domy wycieczkowe dla włókniarzy w najbardziej malowniczych zakątkach

Dolnego Śląska.
Matejkowice,
Szklarska Poręba (Górna), Karpacz, Szczepanów — Podzamcze pod Matejkowicami, wreszcie Duszniki-Zdrój — na terenie tych właśnie uzdrowisk mieszczą się nasze domy wycieczkowe. Są one urządzone z komfortem, niektóre z nich wręcz luksusowo. Wczasowicze otrzymują prócz czterokrotnego, pożywczego i urozmaiconego pożywienia, pościel, ręcznik itp. W każdym domu będą organizowane występy zespołów świątecznych.

W ubiegłym roku zakupiliśmy za 400.000 zł książek do bibliotek tych domów. Zakupiliśmy też 80 par nart.

Szeroko uwzględniamy również organizację gier sportowych i inne podobne imprezy.

Przodownicy pracy, najbardziej zasłużeni, będą kierowani do luksusowej willi „Szczepianki” w Matejkowicach, którą otaczamy specjalną opieką. Jednak pragnęlibyśmy nawiązać bezpośredni kontakt z przodownikami pracy, aby każdy z nich sam mógł wyrazić indywidualne życzenie kiedy i dokąd chce jechać.

W Szczęnowie pod Jelenią Górą otwierają się Dom Matki i Dziecka. Matki mogą tam zabierać dzieci do lat 7. Dzieci będą miały w tym domu idealne warunki pobytu oraz należytą opiekę. Młodzież do lat 18 zostanie skierowana do obozów letnich. Ale będzie to załatwiał Wydział Młodzieżowy Związku Włókniarzy. (P)

Jak Polska długa i szeroka

wszędzie jednakowo się czuje posiadacz książeczki wkładek Banku Gospodarstwa Spółdzielczego. W każdej z 200 placówek BGS możesz podejmować swe oszczędności i uskuteniczać wkłady. B. G. S. — Oddział Wojewódzki w Łodzi, Al. Kościuszki 47. 15 — oddziałów i agentur na terenie województwa. Wkłady przyjmują również wszystkie spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe w województwie łódzkim.

WYBIÓRKA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przedzalni wyróżnili się: Helena Kociolek (175 proc.) i Jadwiga Siadała (162 proc.). W tkalni najlepsze rezultaty na 8 krosnach osiągnęły: Irena Ziółkowska (179 proc.) i Regina Porost (169,1 proc.). Na „szóstkach” uzyskała Franciszkowska Leokadia 181 proc., a Anna Janiszewska 155 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni Sabina Zych na 8 krosnach uzyskała 139,4 proc. a Wacława Borowska na 6 krosnach (159,4 proc.). Wśród „czwórek” wyróżniły się: Stanisława Bujnowicz (170,8 proc.), Józefa Barańska (164,7 proc.), Wacława Borowska (159,4 proc.) i Helena Świątek (156,6 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni uzyskała na 16 krosnach automat, Helena Guzowska 164 proc. Wśród „czwórek” najlepsze były: Maria Cieślak (175,5 proc.) i Adela Idziak (164 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni („szóstki”) na czoło wysunęła się Helena Bogus (169,1 proc.). Następne miejsce zajęły: Janina Jurek (164,7 proc.), Władysława Woźniak (157,1 proc.), Władysława Jarosik (153,8 proc.). W przedzalni wyróżniły się: Bronisława Switoniak (166,7 proc.) i Maria Dubis (165,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (4 strony) najlepsze rezultaty uzyskały: Bronisława Olejniczak (144,4 proc.), Bronisława Woźniak (140 proc.), Janina Mucha (138,4 proc.)

Maria Wolna (135,8 proc.). Wśród prądu pracujących na 3 stronach wyróżniły się: Wanda Sygdziak (144,5 proc.) i Maria Waleńska (141,8 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Żyła (176,6 proc.). Dalsze miejsca zdobyły Irena Drzewiecka (167,9 proc.) i Wiesława Brzezińska (154,8 proc.). Pierwsze miejsce wśród tkaczek pracujących na „czwórkach” zajęła Helena Płachta (183,1

proc.) a drugie Irena Kucharska (159,9 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni Leokadia Wejman uzyskała na 6 krosnach 183 proc., a Kazimiera Spirnek na 4 krosnach 175 proc. Zespół majstra Tomczaka (138,3 proc.) wyprzedził zespół majstra Tosika (122,6 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się: Zofia Banaszkiewicz (179 proc.) i Janina Góralska (173 proc.). Wśród prądu pracujących na 3 stronach wyróżniły się: Stanisława Bojarska (171 proc.) Franciszka Szymańska (164 proc.).

W PZPB Nr 6 prądka Stanisława Frączak uzyskała 153,7 proc. a Antonina Rumowicz (142,2 proc.). W tkalni na „szóstkach” najlepsze rezultaty osiągnęły Władysława Dybała (151,2 proc.) i Kazimiera Wutzke (161 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni na 4 krosnach wyróżniły się: Stefania Wilińska (178,2 proc.) i Alfreda Zwolińska (174,5 proc.), a w przedzalni (3 strony): Anna Wlewioła (169,1 proc.) i Władysława Napieraj (151,5 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni na 4 stronach najlepsze rezultaty uzyskały: Zofia Gorzak 170 proc. i Zofia Jarczewska 168 proc.).

Tkaczka Jadwiga Kaczmarek II uzyskała na 6 krosnach 172 proc. a Krystyna Dawicka na 4 krosnach 166 proc.

W PZPB Nr 9 w przedzalni (3 strony) Krystyna Ludwiczak uzyskała 169,2 proc., a Krystyna Grygielska 163 proc. W tkalni wyróżniły się na 6 krosnach Feliksa Pałulska (163,1 proc.), Władysława Krzemień (164,7 proc.) i Leokadia Jodłowska (161,5 proc.).

W PZPB Nr 16 prądki Julia Górczak i Władysława Cieplucha (4 strony) osiągnęły po 153 proc., a Zofia Kotkowska 161 proc.

Dziecko — to największy skarb przyszłości Planowa akcja opieki nad niemowlętami

Jak nas informuje przewodniczący Wydziału Opieki Społecznej, tow. Postolow, rozpocznie się na terenie Łodzi akcja, mająca na celu otoczenie specjalną opieką niemowląt. Projektuje się zatem utworzenie 12 punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem, współpracujących z istniejącymi już stacjami Op. n. Matką i Dzieckiem. O ile te ostatnie otaczają dziecko wyłącznie i tylko opieką zdrowotną, to zadaniem Punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem będzie usunięcie przyczyn materialnych, utrudniających normalny rozwój dziecka.

Każde nowonarodzone dziecko będzie periodycznie badane przez lekarza, który przy stwierdzeniu zaburzeń w normalnym rozwoju dziecka, nie wynikających z przyczyn czysto organicznych, zawiadomi właściwy Punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem, a ten po stwierdzeniu w środowisku domowym przyczyn braków, będzie miał za zadanie usunięcie ich. Poczynania Wydziału Opieki Społecznej zmierzają do zorganizowania trwałego systemu ochrony niemowlęcia i obejmą w ten sposób z biegiem czasu wszystkie nowonarodzone dzieci w mieście.

WIDZEW TĘTNI PRACĄ

PZPB Nr 16 na nowych drogach



Przędka Franciszka Jaguszewska wykonuje normę w 150 procentach.

PZPB Nr 16, składające się z przedzalni, skręcalni, szpularni i tarbiarni, produkują przede wszystkim nici, a poza tym lony, sieci itp. artykuły. Plan produkcyjny w roku ubiegłym wykonały one w szpularni w 125 procentach, a w przedzalni w 109 procentach.

Rok 1948 rozpoczęła fabryka pod dobrymi auspiciami, plan za styczeń wykonano w 119 procentach, przekraczając produkcję przedwojenną o około 20 procent. Wyniki w lutym kształtują się lepiej, aniżeli w styczniu.

Główną przyczyną wypełniania planu jest stały i systematyczny wzrost wydajności pracy. W czerwcu 1946 wypadło na jednego pracownika firmy 22 kg produkcji, w sierpniu 1946 — 31 kg, a w grudniu 1947 — 45 kg.

Wydajność na robotniko-godzinę wzrosła na maszynach obrączkowych z 4,36 kg w październiku 1947 do 4,80 w grudniu. Wydajność automatów w szpularni wzrosła z 510 szpułek w listopadzie do 524 w grudniu. Podobny wzrost wydajności można zaobserwować i na innych oddziałach.

Trzeba w dodatku wziąć pod uwagę i to, że w międzyczasie wzrosła poważnie ilość zatrudnionych i że nowoprzyjęci — to w większości robotnicy mało lub niewykwalifikowani. Świadczy to tym lepiej o pracy załogi.

MASZYNY BEZ LUDZI

Wzrostowi wydajności pracy sprzyjał przede wszystkim rozwój ruchu wielowarsztatowców.

W PZPB Nr 16 wszystkie prządki od dawna już pracują na trzech (do numeru 24) i na czterech stronach. Zgrzeblarki pracują na 16 zgrzeblarkach, czesarki na 6 maszynach, skręcalki na 1000 wrzecion. Przeszły również na obsługę wielowarsztatową szpularki i przewijarki na szpularni.

W olbrzymich salach przedzalni tylko gdzieś niedaleko widać pracującego robotnika. Na pozór mogłoby się zdawać, że maszyny same pracują. Ruch współzawodnictwa pracy zatacza w fabryce coraz szersze kręgi. Ilość robotników biorących udział we współzawodnictwie wzrosła z 76 w listopadzie do 825 w grudniu i 876 w styczniu, co stanowiło już blisko 50 procent załogi.

W lutym przystąpił po raz pierwszy do współzawodnictwa majstrowi. Rozpoczęło się współzawodnictwo pomiędzy majstrami pracującymi na trzech i na czterech stronach oraz pomiędzy poszczególnymi zmianami.

Rozwój współzawodnictwa i ruchu wielowarsztatowców oraz wzrost wydajności pracy — to nie tylko zwiększenie produkcji i wykonanie planu. Procesy te przyniosły za sobą wzrost miesięcznego funduszu płac z 8,1 miliona zł w sierpniu 1947 do 15,2 mil. zł w stycz-

ni 1948 r. przy wzroście zatrudnienia o 25 procent. Oznacza to wzrost przeciętnego zarobku pracowniczego o blisko 50 procent.

Reakcyjne plotki, zmierzające do zahamowania wzrostu wydajności pracy, załamały się sromotnie w obliczu tych faktów.

Dziś robotnice zwracają się do dyrekcji z prośbą o zezwolenie na pracę na większej ilości maszyn.

FABRYKA DAJE ZYSKI

Dzięki dotychczasowemu rozwojowi ruchu wielowarsztatowców zostały wszystkie maszyny przedziałnicze uruchomione na trzy zmiany, a rubryka „postoje organizacyjne” znikła z raportów fabrycznych.

Przyczyną dobrego stanu finansowego fabryki jest jej rentowność.

PZPB Nr 16 dały w roku 1947 olbrzymią nadwyżkę. Stopa rentowności wyniosła 35 procent.

Fakt wygospodarowania tak wielkiej nadwyżki jest doskonałym odzwierciedleniem słuszności metod pracy kierownictwa fabrycznego.

Odsetek pracowników umysłowych jest niewielki (7 proc.), a odsetek robotników nieprodukcyjnych też jest stosunkowo niski. Wzrost ruchu wielowarsztatowców umożliwił uruchomienie trzeciej zmiany, co z kolei spowodowało omówiony już wzrost wydajności pracy i wzrost wydajności parku maszynowego.

Prawidłowa organizacja pracy a przede wszystkim istnienie rezerw robotniczych wyeliminowało postoje z przyczyn organizacyjnych.

Dyscyplina pracy, choć wiele jeszcze pozostawia do życzenia, podnosi się jednak systematycznie. Kierownicy wydziałów większość swego czasu spędzają nie przy biurkach, ale w swoich oddziałach. Przyczynia się to do usprawnienia produkcji, dyscypliny i do poprawy pod wieloma innymi względami.

Kradzieże fabryczne, które w roku 1946 przynosiły bardzo poważne straty, zmniejszyły się znacznie. Tym niemniej trzeba stwierdzić, że i obecnie do 1000 kg surowca ginie co miesiąc w kieszeniach nieuczciwych pra-



Aleksandra Korol skręcarka. Niżej 170 proc. nie wyrabia nigdy



Wanda Cyran prządka — pracuje na czterech stronach. Stała „bywalczynią” na naszej „Tablicy Zwycięzców”.

owników. Wydaje mi się, że sprawa walki z kradzieżami wymaga ściślejszej współpracy Rady Zakładowej z Dyrekcją.

Coraz lepsza jakość produkcji przyczynia się, rzecz prosta, także do wzrostu rentowności. Jeżeli odsetek „prymy” w ciągu pierwszego półrocza 1947 wynosił 42 procent, to w styczniu 1948 roku wzrósł on do 62,2 proc., a w ciągu I dekady lutego do 77,8 proc.

Zmniejszenie się odsetka „sekundy” — drugiego gatunku i braków spowodowane zostało przez stopniowe podnoszenie się kwalifikacji robotnic, a ostatnio przez lepszą pracę nadzoru technicznego. Ostatnie narady wytwórcze (a zbiera się na nich po kilkadziesiąt robotników) stwierdziły, że jedną z przyczyn braków jest wadliwe omiatanie maszyn — co powoduje zrywy niedoproduktu i powstanie pęków kurzu na przędzy.

Cała załoga — poczynając od robotnika, a kończąc na dyrektorze naczelnym, wpręgiła się do walki o jakość. Fabryka dąży do zmniejszenia ilości odpadków, ale na tym froncie wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Tu kryją się dość znaczne rezerwy dla dalszego wzrostu rentowności.

PLANY NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Projektowane i w części już zrealizowane



W DNIU DZISIEJSZYM w sobotę, dnia 21 lutego 1948 r. o godzinie 15-e

NASTĄPI OTWARCIE

NAJWIĘKSZEGO NOWOCZESNEGO
POWSZECHNEGO DOMU TOWAROWEGO PDT

w ŁODZI przy ul. PIOTRKOWSKIEJ Nr 60/62 i 98

1251-K

Zamiast fabryki - obóz karny

Potworne warunki w zakładach Lohman-Werke

W szóstym dniu procesu orzeciwko przemyślowcom niemieckim w Lohman Werke w Pabianicach w dalszym ciągu zeznawali świąnkowie. Ustalił oni szereg nowych szczegółów, dotyczących działalności przestępczej oskarżonych.

Świadek Kałużny był majstrem w odlewni. Jego bezpośrednim przełożonym był oskarżony Sternberg, który bez opamiętania kopał i bił robotników. Świadek opisuje szczegóły aresztowania robotnika Frankiewicza. Kiedy przyjechało po niego wezwane przez dyrekcję gestapo, Frankiewicz był tak skopany i zbity, że nie mógł iść o własnych siłach. Kornik i Mundt wrzucili go do auta, przyczym Mundt pchnął go w tył głowy.

Sudeck był panem życia i śmierci w fabryce — pozostawał on w stałym kontakcie z gestapo i policją kryminalną.

Sternberg nie honorował i nie uznawał świadectw i zwolnień lekarskich. Kiedy chory robotnik Domagała przedstawił mu takie za świadczenie chorobowe, Sternberg przydzielił go za karę do najcięższej pracy. Po 4-ch dniach Domagała zmarł. Oskarżony Thalenhorst w wyrafinowany sposób znechęł się nad sprowadzonymi do najcięższych robót Żydami z pabianińskiego ghetta.

W czasie pamiętnego apelu w maju 1943 r. Thalenhorst wygłosił przemówienie do robot-

ników i powiedział między innymi, że „uchy lających się od pracy, będzie dla przykładu wieszal na dźwigu”.

W dalszym ciągu swoich zeznań świadek Kałużny opowiada, w jaki sposób Mundt ścigał uciekającego przed aresztowaniem Frankiewicza. Robotnika Frankiewicza bił Mundt i Kornik, przy czym ścigali oni go z plotu — schwyciwszy każdy za jedną nogę.

Świadek Henryk Grambo siedział w więzieniu razem z aresztowanym Bartoszkim, który później zginął w Oświęcimiu, Bartoszek mówił, że winnymi jego aresztowania są Sudeck i Thalenhorst.

Świadek Stefan Jurek był hartownikiem w odlewni Lohman-Werke. Pracował niejednokrotnie ok. 20 godzin na dobę.

Świadek Waclaw Rudnicki porównuje zakłady do obozu karnego. Siedział on z polecenia Sudecka 12 godzin w bunkrze.

Świadek Tomasz — szlifierz — zeznaje że Boeck w biurku miał stale rewolwer, a w jego gabinecie stało 6 karabinów, którym ciągle groził.

Z zeznań świadka Stefana Wólkiewicza wynika, że Rosenberg zmuszał do mówienia po niemiecku.

Świadek Felcer, mówiąc o pobycie w Sudern w Niemczech, opowiada, jak w chwili zbliżania się wojsk amerykańskich Sudeck i

Kornik terroryzowali robotników polskich, by nie wywiesili na barakach biały flagi.

Świadek Klemens Wólkiewicz był majstrem na oddziale, gdzie pracowali młodociani. Jego przełożonym był Sternberg, który kazał młodocianym tak samo ciężko pracować, jak dorosłym. Groził on młodocianym, że „jeżeli nie będą pracować, pójdą tam, skąd się nie wraca”.

Reuter, który był kierownikiem szkoły technicznej dla młodocianych robotników wychowywał młodzież polską w duchu hitlerowskim. Urządzał on „ćwiczenia sportowe”, w czasie których znechęł się nad uczniami. Reuter również brał udział w dewastacji urządzeń fabrycznych w czasie przenoszenia zakładów do Sudern. To, czego nie można było zabrać, niszczył przy pomocy palnika acetylenowego.

Zeznania świadków w dniu wczorajszym naświetliły sylwetki wszystkich oskarżonych — nie ma wśród nich ani jednego człowieka, są same bestie hitlerowskie, które dorwały się do władzy w zakładach pabianickich i wykorzystywały ją w ten sam nieludzki sposób, co wszyscy Niemcy na wszystkich odcinkach swej działalności w krajach okupowanych.

Deisaj prawdopodobnie nastąpi ostatni dzień zeznań świadków.



Towarzysz. Dziękujemy za zaufanie. Uwagi Wasze są słuszne. Adresy przekazaliśmy kompetentnym czynnikom.

Pracownik ZUS. Zainteresowaliśmy się sprawą, przez Was poruszoną, i okazało się, że zajmują się nią już czynniki miarodajne.

Grupa uczniów 17-go Gimnazjum. Zażalenie Wasze przekazaliśmy Zwierzchnim Władzom Szkolnym.

Na wokandy

Wyrok w procesie afery zeszytowej

Wojskowy Sąd Rejonowy pod przewodnictwem płk Ochnio ogłosił wczoraj wyrok na oskarżonych w związku z aferą zeszytową, na terenie „Spółem”.

Erazm Kuchowski został skazany na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat i konfiskatę mienia rzecz Skarbu Państwa.

Jerzy Niebojewski został skazany na 3 lata więzienia. Na mocy amnestii kara ta została zmniejszona do połowy.

Sprawa Edmunda Fethke, Mieczysława Surchaneckiego i Mieczysława Teczy zgodnie z wnioskiem prokuratora została przez Sąd przekazana do Komisji Specjalnej.

Kronika m. Radomska

Niedziela, 22 lutego 1948 r.
Dziś: Piotra.

Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański“.
- 12 — R. S. W. „Prasa“.
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 10 — Straż Pożarna
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od godziny 12-ej do 14-ej.

Ceny ogłoszeń

W GŁOSIE RADOMSZCZANSKIM

	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wyraz
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk.
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

Kącik rolnika

Zadania Służby Ochrony Roślin

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się pierwsza konferencja pracowników Służby Ochrony Roślin, upaństwowionej zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Administracji Publicznej i Ziemi Odzyskanych z dnia 12 lutego 1948 r. Na konferencji omówiono szereg zagadnień związanych z pracami Służby Ochrony Roślin.

Jako główne zadanie Służby Ochrony Roślin wysuwa się walkę z chorobami i szkodnikami roślin użytkowych, co przyczyni się do podniesienia produkcji rolnej oraz zapewni jej większą opłacalność.

Po wojnie Służba Ochrony Roślin stanęła wobec nieznaney w swych rozmiarach dotychczas w Polsce plagi gryzoni oraz zagrożenia kraju przez inwazję stonki ziemniaczanej. Dzięki ścisłej współpracy z rolnikami i instytucjami naukowo-badawczymi, kłeski te zostały w dużej mierze zażegnane.

Plan pracy Służby Ochrony Roślin na rok 1948 obejmuje szereg zagadnień z których najważniejsze, to walka ze stonką i rakiem ziemniaczanym, ochrona przed szkodnikami zbóż, roślin oleistych, sadów oraz magazynów i śpichrzów.

Reasumując na zakończenie wyniki obrad, wiceminister Tkaczow, podkre-

Dyrektorzy i kierownicy wydziałów kredytowych działów Banku Gospodarstwa Spółdzielczego obradowali ostatnio nad dostosowaniem planów kredytowych Banku do potrzeb spółdzielczości rolniczej, przebudowywanej obecnie na szczeblu gminnym i powiatowym w kierunku zorganizowania racjonalnej wymiany towarowej pomiędzy miastem a wsią.

Problem ten, mający doniosłe znaczenie państwowe, wysuwa się obecnie na czoło zadań spółdzielczości polskiej. Na rok bieżący Bank Gospodarstwa Spółdzielczego otrzymał z Narodowego Banku Polskiego powiększenie kredytów dla placówek spółdzielczych o 12 miliardów zł. (w stosunku do 1947 r.), co pozwoli na wzmocnienie akcji finansowania potrzeb poszczególnych placówek

spółdzielczych, głównie wiejskich. Zgodnie z planem inwestycyjnym Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, na I kwartał 1948 r. Państwowy Bank Rolny uruchamia średnio-terminowe kredyty inwestycyjne dla drobnego rolnictwa w sumie 40 milionów zł. Kredyty te przeznaczone są na podniesienie produkcji rolniczej i zwierzęcej. Warzywnictwo otrzymuje 7 milionów zł., sadownictwo — 7,5 miln. zł., na użytki zielone przeznaczono 3,5 miln. zł. i na zieleń — 2 miln. zł., na hodowlę bydła rogatego — 9 miln. zł. trzody chlewnej — 2 miln. zł., owiec — 2 miln. zł., ryb — 1 miln. zł., oraz na hodowlę pszczoł i jedwabników — 3 miln. złotych.

Rolnicy ubiegający się o kredyty winni składać w Komunalnych Kasach Oszczędności wraz z podaniami zaświadczenia wystawione przez odnośne urzędy gminne, co do stanu majątkowego pożyczkobiorców oraz opinię Zw. Samo pomocy Chłopskiej co do celowości kredytów.



W czasie miesięcy zimowych na terenie Związku Radzieckiego tysiące szkół rolniczych przygotowuje robotników rolnych do nowej pracy na roli. Instruktorzy, uczeni i profesorowie uniwersytetów zapoznają rolników radzieckich z najnowszymi osiągnięciami wiedzy rolniczej.

**SZKOŁY
ROLNICZE
W
ZSRR**



POWRÓT POLAKÓW Z RUMUNII
Do Kędzierzyna przybył drugi z kolei transport górników reemigrantów z Rumunii, liczący 76 rodzin (303 osoby). Transportem emigrantów zaopiekowało się Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, które zatrudni przybyłych. Będą oni rozmieszczeni w kopalni „Bobrek” i „Szombierki” koło Bytomia.

REKORDOWE ŁADUNKI CEMENTU DO BUENOS AIRES

Z Gdańska do Buenos Aires odeszły dwa statki z ładunkiem polskiego cementu. Był to mianowicie panamski statek „Penelope”, który załadował 8,750 ton i amerykański frachtowiec „Richard Jordan Gaping” — z ładunkiem 9,258 ton.

POŁOWY ŁOSOSIA

Przebiegł wynik połowu łososia rybaków helskiego z jednego kutra i z jednego połowu oblicza się w tym sezonie na 450 kg. Łowiska łososia są dość odległe od portu, pomimo to tury i łodzie motorowe, posiadające odpowiedni sprzęt, — wyruszyły na połow tej cennej ryby. W ślad za rybakami helskimi wyruszają w najbliższych dniach inni rybacy z półwyspu i z Gdyni.

NOWY POLSKI STATEK MORSKI

„Bałtycka Spółka Okrętowa” nabyła nową jednostkę pełnomorską — jednopokładowy parowiec towarowy o pojemności 2,151 brt. Parowiec ten zbudowany w Anglii pływał do wojny pod banderą niemiecką. Min. Żeglugi zatwierdziło dla statku tego nazwę „Gopło”. „Gopło” znajduje się obecnie w Gdyni i po przeprowadzeniu formalności rejestracyjnych rozpocznie normalne rejsy w żegludze trampowej.

OTWARCIE ZESPOŁU SANATORIÓW DZIECIĘCYCH W RABCE

Dnia 17 bm. otwarto w Rabce zespół 10 sanatoriów dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Sanatoria te są własnością różnych instytucji i przedsiębiorstw państwowych. Kierownictwo, leczenie i wyżywienie dzieci pokrywane jest z funduszy Ministerstwa Zdrowia i Oświaty.

Kursy dla działaczek związkowych

W bieżącym miesiącu, we wszystkich wojewódzkich szkołach odbywają się kursy dla kobiet aktywistek związkowych. Szczególna uwaga została zwrócona na zapoznanie słuchaczek z zadaniami referatów i rad kobiecych przy związkach zawodowych, co pozwoli ożywić pracę związkową.

śli, że podniesienie produkcji roślinnej stoi na jednym z czołowych miejsc planu gospodarczego. Nakłada to na Służbę Ochrony Roślin nowe poważne obowiązki oraz powoduje konieczność silnego jej rozbudowania i stworzenia możliwości dla niej dogodnych warunków pracy.

Polsko-czechosłowackie obrady rolnicze

Dnia 19 bm. wyjechała do Czechosłowacji pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Roln. CUP, Rządowego delegacja polska na pierwsze zebranie polsko-czechosłowackiej Komisji Rolniczej, utworzonej w ramach Rady Współpracy Gospodarczej Polski i Czechosłowacji.

W skład delegacji wchodzi członkowie komisji i komitetów fachowych, reprezentujących polską naukę oraz specjalistów gospodarczych w zakresie

rolnictwa, leśnictwa i wyżywienia.

Celem zebrania w Pradze jest ustalenie statutu komisji i regulaminów komitetów oraz opracowanie programów prac na najbliższą przyszłość.

Omawiane będą możliwości współpracy obu zaprzyjaźnionych państw na odcinku produkcji rolniczej i leśnej oraz wymienione poglądy i doświadczenia w zakresie bieżących zagadnień rolnych agronomii społecznej, planowania rolniczego i statystyki.

Z miasta i z powiatu

Na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej w Wielgomłynach powołano Komitet do kontroli spisu dzieci do lat 3 i matek ciężarnych. W skład Komisji powołano ob. ob. Pełkę Władysława, Stolarczyka Bronisława i Młynarczyka Stanisława. (d)

Gminna Rada Narodowa w Dąbrowie Zielonej jednogłośnie postanowiła wybrać nową Komisję Kontroli Społecznej w osobach: Lagiewka Franciszek — przewodniczący; Gilewski Lucjan —

instruktor organizacyjny; Oczepek Stefan — członek; Muszczak Jan — członek i Rak Tomasz — członek. (d)

Jak się dowiadujemy, w tych dniach zostanie otwarta w Cielętnikach świetlica i biblioteka. (d)

W Radomsku odbyło się zebranie Powiatowej Komisji Cennikowej, na którym uzgodniono ceny artykułów pierwszej potrzeby. (d)

Kto wygrał w PPOK

Jak wykazują ostatnie zestawienia wypłat wygranych PPOK, dotychczas przeprowadzonych trzech losowań, nie zostało jeszcze podjętych wygranych na przeszło 125 milionów. Na tę kwotę nie podjętych premii składa się 10 premii po pół miliona 13 po 200 000 i 26 po 100 000 zł. 451 po 50 000 zł. itd.

Jedną z głównych przyczyn tego zjawiska jest to, że wielu subskrybentów nie odebrało dotychczas swych obligacji i te jako depozyty imienne, leżą w zbiorach subskrybentów PPOK. Wobec tego, że z dniem 1 marca

br. wszystkie depozyty nieodebranych obligacji będą przesłane przez zbiornicę do oddziałów Narodowego Banku Polskiego w interesie subskrybentów leży, by do tego terminu odebrali swe obligacje ze zblornic, w których subskrybowali pożyczkę.

Równocześnie należy sprawdzić, czy te obligacje nie uzyskały premii w dotychczasowych trzech losowaniach.

Wylosowane premie sprawdzić można we wszystkich instytucjach bankowych oraz kasach urzędów skarbowych.

Kronika milicyjna

We wsi Lipowczyce gm. Przerąb dokonano kradzieży formy żelaznej do robienia drenów na szkodę ob. Kowalskiego Leona. Sprawcą kradzieży okazał się ob. Pablicki Edward. (d)

Obywatele Drożdż Stanisław i Borowik Edward zam. we wsi Rzeki-Małe dokonali kradzieży 12 kur na szkodę ob. Frajłowicza Mariana. (d)

We wsi Dworzowice-Pokorzowe dokonano kradzieży 9 indyków, 4 kur i 3 gęsi na szkodę Kowalskiego Józefa i Kielbika Józefa.

Kradzieży dokonali: Lornecki Roman Bzak Kazimierz i Grzesiak Józef. (d)

Z życia Partii Ze sportu

UWAGA. KOLEJARZE PEPEROWCY SEKRE TARZE KÓŁ, AKTYWIŚCI I PRACOWNICY ADMINISTRACYJNI!

W niedzielę o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie kolejarzy - peperowców - sekretarzy kół, aktywistów i pracowników administracyjnych.

Sprawy ważne, obecność obowiązkowa.

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

W niedzielę 22.2 punktualnie o godz. 9-ej rano odbędzie się dla członków PPR i PPS wykład tow. Soltana nt. „Materialistyczna Dialektyka”. Obecność uczestników kursu obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13.30 egzekutywa Komitetu ŁW EKD — st. Chocianowice. O godz. 13-ej oddział jedwabniczy Pierwszej Rudzkiej Wykończalni. O godz. 13-ej Stolarnia Mechaniczna. WIDZEW

O godz. 17-ej terenowe koło „Stoki”.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 14-ej Garaż i Parowozownia oraz koło pracowników centralnego biura.

GÓRNA

O godz. 13.30 PZBl.Dek. O godz. 13-ej Stolarnia. O godz. 18-ej — terenowe koło — Chojnów. O godz. 13-ej PZL.

GÓRNA PRAWA

O godz. 12-ej PZPO im. Strzelczyka — odlewnia. O godz. 14-ej Motor. Spalinowych — koło 1.

GÓRNA LEWA

O godz. 18.15 PZPDz, Nr 3. O godz. 14-ej CZPS.

FABRYCZNA — PZPB Nr 1

O godz. 14-ej Nowa Tkalnica — koło 16-te. O godz. 15-ej pracownicy Fermy.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 12.30 f. „Zenit”. O godz. 14-ej Ubezpiec. Społ. O godz. 16.30 koło przy dzielnic. O godz. 13-ej f. „Margulis i Wolman”. O godz. 8-ej posterunek MO — Łódź Fabryczna. O godz. 11.30 Osrodek Konf. Nr 4 — zmiana 1.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 14.30 Zjednoczenie Kapelusznicze. O godz. 10.30 f. „Babiacki”.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 13-ej „Elektrosan”, koło muzyków. O godz. 14-ej Skarbowcy, CT Składnica Dziew. Pończ. Nr 4. O godz. 14.30 Centrala Wę. głowa.

STAROMEJSKA

O godz. 12-ej Fabryka Nr 33 — oddział I koło 2. O godz. 8-ej rano Fabryka Nr 33 — Straż Przemysłowa. O godz. 11-ej f. „Laskowski”. O godz. 13-ej egz. Komitetu fabrycznego PZPB Nr 2.

BAŁUTY

O godz. 18-ej terenowe koło Zabieniec.

UWAGA CZŁONKOWIE BRIGADY TRAKTOROWEJ!

Dzisiaj, dn. 21 lutego br. o godz. 20-ej w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM — Pl. Zwycięstwa 13, odbędzie się zebranie wszystkich członków B. T. Obecność obowiązkowa.

W Związkach Zawodowych

ODCZYT

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. w Polsce Oddział I w Łodzi komunikuje iż w dniu 21 lutego br. o godzinie 18-ej w lokalu związkowym wygłoszony zostanie odczyt pt. „Socjalizm naukowy”, na który zaprasza się pracowników umysłowych i fizycznych Wydziału Komunikacji.

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, iż zebranie woźnych, dozorców, portuistów i sprzątaczek odbędzie się dnia 22 lutego br. o godzinie 17-ej w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

KIOSK POCZTOWY W Powszechnym Domu Towarowym w ŁODZI

Z dniem 21 lutego 1948 r. uruchomiony będzie w Powszechnym Domu Towarowym w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr 60-62, kiosk pocztowo-telekomunikacyjny z zakresem nadawczym o nazwie „Łódź 1 — kiosk”.

Do zakresu czynności kiosku należy: sprzedaż znaczków pocztowych, przyjmowanie przesyłek listowych, telegramów, przeprowadzanie rozmów telefonicznych miejscowych i zamiejscowych oraz przyjmowanie paczek nadawanych przez Powszechny Dom Towarowy. Godziny służbowe w dziale pocztowym i telekomunikacyjnym trwają od 9-ej do 18-ej bez przerwy.

W niedzielę i święta kiosk będzie nieczynny.

Kolarze pięciu państw

nadstawili już zgłoszenia do wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa Międzynarodowy Zwazek Kolarski powiadomiono już o wyścigu

Sprawa ostatecznego sfinalizowania międzynarodowego wyścigu kolarskiego na trasie Warszawa — Praga — Warszawa, organizowanego w dniach od 1—9 maja rb. przez redakcję „Głosu Ludu” w Warszawie — pisma Polskiej Partii Robotniczej, przy współudziale „Głosu Robotniczego” i redakcji centralnego organu Komunistycznej Partii Czechosłowackiej „Rudeho Prava” — dobiega już końca.

W Pradze odbyły się w tej sprawie dwie konferencje przy udziale przedstawicieli redakcji obu pism i delegatów zainteresowanych związków kolarskich, współdziałających przy organizowaniu tej imprezy.

Oficjalny protektorat nad zawodami przyjął: Sekretarz Generalny Polskiej Partii Robotniczej — Gomulka-Wiesław i przewodniczący Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Klemens Gottwald.

Wszystkie sprawy zostały już całkowicie uzgodnione. Początkowo projektowany jednolity etapowy wyścig na trasie Warszawa — Praga — Warszawa, ze startem w Warszawie w dniu 1 maja i z metą w dniu 9 maja — również w Warszawie — został zmodyfikowany i w rezultacie ustalono:

Wszyscy zgłoszeni do wyścigu kolarze zostaną podzieleni na dwie grupy. Pierwsza grupa wystartuje 1 maja z Warszawy, w dniu Święta Pracy i po przebyciu 5-ciu etapów, łącznej długości około 650 km — przybędzie do Pragi w dniu Święta Rewolucji Praskiej — 5 maja. Trasa tego wyścigu prawdopodobnie będzie następująco: Warszawa — Łódź — Wrocław — Wałbrzych — Liberec — Usti — Praga.

II-ga grupa kolarzy wystartuje również 1 maja — ale z Pragi i po przebyciu ośmiu lub dziewięciu etapów (około 950 km) przybędzie do Warszawy w dniu Święta Zwycięstwa — 9 maja. Przypuszczalna trasa: Praga — Pardubice — Brno — Zlin — Zlina — Ostava — Katowice — Kraków — Kielce — Radom — Warszawa. Obie grupy startować będą na wspólny sygnał radiowy. Ponadto grupa pierwsza po odpoczynku w Pradze zostanie przewidziona autokarem do Polski i przejedzie część trasy wspólnie z grupą drugą. Każda z grup będzie miała odrębną punktację.

Na metę w Warszawie przybędą więc wszyscy kolarze, zgłoszeni do wyścigu. Trasa jest pomyślana w ten sposób, aby

wyścig swym zasięgiem objął najważniejsze dzielnice obu krajów. Z uwagi na to, że będą miały miejsce właściwie dwa wyścigi (punktacja obu wytni zwycięzcę drużynowego) — pożądanym jest jak najliczniejszy udział kolarzy z każdego kraju.

22 bm. odbędzie się w Warszawie ostatnia konferencja poświęcona sprawom technicznym i regulaminowym. Z Pragi przyjadą w tym celu trzej przedstawiciele Czeskiego Związku Kolarskiego, którzy wspólnie z delegatami Polskiego Związku Kolarskiego i przedstawicielami obu redakcji ustalą już szczegółowo regulamin wyścigu i trasę.

Jak dotąd, udział swój w wyścigu zapowiedzieli kolarze następujących państw — oprócz kolarzy państw organizujących zawodów: Jugosławii, Francji, Włoch, Węgier, Bułgarii.

Polski Związek Kolarski zawiadomił już Międzynarodowy Zwazek Kolarski (U.C.I.) o wyścigu, który będzie jedną z największych tego rodzaju imprez w Europie.

NA TRASIE BIEGU ZJAZDOWEGO



W Karpaczu rozpoczęły się XXIII Mistrzostwa Polski w narciarstwie. Pierwszymi mistrzami Polski zostali: Ciąplak-Gasienica (bieg zjazdowy panów) i Bujakówna (bieg zjazdowy pań)

Pięściarze Zryw

podbijają Radomsko



Na terenie miasta Radomska zawiązał się pod przewodnictwem Burmistrza Klub Sportowy ZWM „Czarni”, który zamierza powołać do życia sekcję bokserską. Celem zainteresowania i zachęcenia młodzieży Radomska do uprawiania sportu pięściarskiego zaprosił Burmistrz miasta KS Zryw do urządzenia pokazówki pięściar

skiej.

W dniu 15 lutego 1948 r. KS Zryw mając na uwadze upowszechnienie tak popularnego dzisiaj sportu w Polsce wyjechał bezinteresownie do Radomska w składzie 12 zawodników wraz z własnym ringiem. Przy nabytej sali, mieszczącej około 2.000 osób, odbyły się zawody pokazowe. Pokazówki te udowodniły przeciwnikom sportu pięściarskiego, że sport

ten przy opanowaniu technicznym w niczym nie przypomina brutalnej bijatyki. Przy tej okazji kierownictwo Sekcji Bokserskiej Zrywu nawiązało kontakt sportowy z KS Czarni, również w innych dziedzinach sportu.

KS Zryw wyznaczony został przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych do reprezentowania okręgu łódzkiego w mistrzostwach indywidualnych klubów robotniczych, mających się odbyć w Katowicach w dniach 21 i 22 lutego 1948 r. Sekcja bokserska Zrywu wyjechała 19. 2. 48 r. o godzinie 22.55 do Katowic.

KS Zryw dysponując wolnymi terminami przyjął zaproszenie rozegrania dwóch meczów bokserskich tj. dnia 13 marca 1948 r. w Wałbrzychu z KS ZWM „Górniki” oraz dnia 14-go marca 1948 r. z KS ZWM we Wrocławiu.

Jest okazja...

Pojedynek w basenie Warszawy i Łodzi może przynieść zwycięstwo Łożdzianom



Już od tygodnia pływacy Łodzi przygotowują się do walnej rozprawy z kolegami z Warszawy, od których od tej pory brali ciągle cieżki. Trzeba przyznać jednak, że Warszawa po wojnie w pływaniu zdobyła sobie czołowe miejsce w Polsce. Od dłuższego jednak czasu pływacy Warszawy utraczyli się na jednym poziomie, tymczasem Łódź poczyniła duży krok naprzód. Nadejść się okazja rewanżu...

Pojedynek niedzielny pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi będzie tym bardziej atrakcyjny, że toczyć się będzie o puchar ofiarowany przez dyr. PUWFIPW, Kuchara, który już dwukrotnie z rzędu zdobyła Warszawa. Gdy w niedzielę zwycięży znów Warszawa, puchar powędruje na stałe do stolicy. Niżej podajemy pełne składy obydwóch reprezentacji:

WARSZAWA:

- 100 m stylem dow. — Nowak, Zelman
200 m styl. dow. — Czuperski, Marasek
100 m styl. klas. — Jakuszek, Leszczyński
200 m styl. klas. — Kwiatek, Jakuszek
100 m styl. grzbiet. — Jabłoński, Jarmoluk

Panie:

- 100 m styl. dow. — Zajackowska
100 m styl. klas. — Wójcicka, Szydłowska
100 m styl. grzb. — Wójcicka, Szydłowska

Sztafety:

- 3 razy 100 m (panów) — Jabłoński, Jakuszek, Nowak
5 razy 50 (panów) — Jabłoński, Cypel, Mazurek, Nowak, Czuperski
3 razy 100 m (pań) — Zajackowska, Wójcicka, Szydłowska.

ŁÓDŹ:

- 100 m styl. dow. — Cieślak, Jera

- 200 m styl. dow. — Boniecki, Jera
100 m styl. klas. — Dobrowolski, Rumiński
200 m styl. klas. — Dobrowolski, Kroguiec
100 m styl. grzb. — Chojnacki, Włczak

Panie:

- 100 m dow. — Szczepaniakówna, Kowalska,
100 m klas. — Proniewiczówna, Dawidowiczówna
100 m stylem grzbietowym — Maślankiewiczówna, Lutosińska (Janeczek).

Sztafety:

- 3 razy 100 m (panów): Chojnacki, Rumiński, Boniecki
5 razy 50 m (panów): Chojnacki, Jera, Cieślak, Wojciechowski, Boniecki
3 razy 100 m (pań): Maślankiewicz, Proniewicz, Szczepaniak; 2) Lutosińska, Dawidowiczówna, Kowalska; 3) Janeczek, Duninowska, Sobczakówna.

Na lodowisku ŁKS-u AZS (Warszawa) pokonany 1:13

Korzystając z mrozu, rozegrali wczoraj wieczorem hokeiści ŁKS-u pierwszy w tym sezonie w Łodzi oficjalny mecz z drużyną warszawskiego AZS-u. Przeciwnik okazał się słabym, przegrywając w wysokim stosunku z gospodarzami 1:13 (0:5, 0:4, 1:4). Jedyną bramkę dla gości zdobył Gromadski. Dla ŁKS-u bramki strzelili: Czyżewski 2, Głowacki 2, Łapczyński 1, Chodański 3, Staniszewski 3, Starzewski 1 i jedna samobójcza.

Podczas meczu poważniejszej kontuzji przy upadku za bandę doznał gracz AZS-u — Troszek, do którego zewezwano Pogotowie.

Dzisiaj o godzinie 18 odbędzie się spotkanie rewanżowe.

Program radiowy na dziś

Program na sobotę 21 lutego 1948 roku.

12.03 Wiadomości połudn.; 12.08 Przegląd prasy stolecznej; 12.13 „Z mikrofonem po kraju”; 12.25 Muzyka; 12.50 Poradnik gospodarstwa wiejskiego; 13.00 Koncert muzyki popularnej; 14.00 Muzyka operowa (płyty); 14.30 (Ł) Ciocia Julia i Wujek Adam odpowiadają dzieciom na listy; 14.45 (Ł) Utwory skrzypcowe; 15.05 (Ł) Rozmaitości; 15.30 „Kichus Majstra Lepigliny” — słuchow. dla dzieci starszych. 16.00 Dziennik; 16.25 Lekcja języka rosyjskiego; 16.40 Muzyka popularna; 16.50 Felleton literacki; 17.05 Transm. z Belwederu; Koncert urządzony staraniem Instytutu K.

Chopina w rocznicę urodzin Chopina; 18.20 „Szalona” — VIII-my rozdział powieści J. I. Kraszewskiego; 18.35 „Tańce” — wyk. Ork. Smyczkowej PR; 19.00 „Melodie świata”; 19.20 Pog. sportowa; 19.30 „Na swojską nutę”; 20.00 Dziennik; 20.30 Rezerwa; 20.45 Wieczer literacki; 21.00 Koncert artystów Czechosłowackich; 21.35 Koncert Krakowskiej Ork. PR; 21.55 „Z naszej radiofonii”; 22.00 Muzyka taneczna; 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.30 Muzyka z płyt; 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Jak sobie pościelisz... ..tak się wyspisz

Przeglądając prasę warszawską nie trudno jest znaleźć stek utyskiwań, zresztą słuszych, na Polski Związek Bokserski, który poparł w tak dyplomatyczny sposób wyeliminował z finału drużynowych mistrzostw Polski w boksie drużynę warszawską „Graców”, a na jej miejsce wprowadził pokonaną na ringu Wartę. Wszystko zostało zalatwione niezwykle pomysłnie, nie mniej jednak formalnie, ze staropulatością iście poznańską.

Prawdziwym jednak, a przede wszystkim uczciwym sportowcem, paragrafy różnych regulaminów i to w dodatku nie zawsze nawet zrozumiałych dla samych „papięży”, nie samydlą oczu. Wszyscy są jednego zdania. Gracowowi stała się krzywda.

Ten sam los dotknąłby, zresztą, zapewne każdą inną drużynę, która miała „szczęście” spotkać się z faworytem PZB, ale los padł właśnie na drużynę warszawską, jakby mszcząc się za stanowisko stolicy, jakie zajęła wobec wniosku o przeniesienie PZPB z Poznania, postawione przez delegatów jednego z okręgów na walnym zebraniu PZB. Nie wszyscy sobie może przypominają, że właśnie okręg warszawski był jednym z tych, który przeciwstawił się zdecydowanie temu wnioskowi i głosował przeciw... Dzisiaj zapewne warszawiaczy — jak to mówią — „plują sobie w brodę”, ale już za późno. Złe sobie posłał, nie też dziwnego, że nastąpiło... przykre przebudzenie. (Kr.)

KKS (Poznań) gra dz's w Łodzi

Dziś i w niedzielę gościć będzie w Łodzi koszykowa drużyna KKS-u z Poznania, która rozegra spotkanie o mistrzostwo Ligi z łódzкими zespołami YMCA i TUR-u. Mecze te zapowiadają się niezwykle interesujące; goście należą bowiem do czołowych drużyn koszykowych w Polsce.

ZA ZBYTEK GORLIW ŚCI

P. O. Z. B. KARZE...

P.O.Z.B. ukarał Nowackiego — (Lechia) 6-miesięczną dyskwalifikacją za wystąpienie, mimo dyskwalifikacji, w barwach swego klubu pod fałszywym nazwiskiem oraz zawodnika ZZK (Poznań). Gzeczka Franciszka 3-miesięczną dyskwalifikacją za podpiisanie karty zgłoszeń aż do 4-eh klubów,